Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centow od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfuncie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Świeża bismarkiada.

Lwów d. 20 października

Z prezesem „Związku przemysłowców niemieckich,“ Hasslerem z Augsburga rozmawiał niedawno temu ks. Bismark o „kartelu stanów produkujących“, o koloniach niemieckich, o powiastce, jakoby w Wersalu ukradł był jakiś zegar z figurą bronzową i stół, na którym podpisano z Faurem traktat paryski — no, i rozumie się, o sprawach polskich. O tej rozmowie podają *Leipziger Neueste Nachr.*, organ bismarkowski, który się tem chełpi, że z Friedrichsruh stale otrzymuje wiadomości o wszystkiem co się tam dzieje, artykuł, którego obchodzące nas ustępy podajemy:

„Książę ciągle szczególną uwagę poświęca sprawom polskim, co też doradza każdemu, kto się rozwojem życia politycznego w Niemczech zajmywać jest w stanie. Zdaniem jego Polacy ciągle jeszcze są w tem położeniu, że wiele licha narobić mogą dzięki swemu wrodzonemu talentowi do intrygi i do spisków, tudzież swoim wszechstronnym stosunkom nietylko u góry, ale także z socyalną demokracyą (!), z centrum (katolikami niemieckimi) itd. Niedawno temu podniosły *Hamburger Nachr.* (organ bismarkowski) w artykule o kongresie socyalistów niemieckich, że socyaliści biorą stronę Polaków (!), co tem większe ma znaczenie, niżby się na pierwszy rzut oka zdawało, skoro niektórzy mowcy socyalistyczni okazywali skłonność do ustępstw na polu militarnem, przypuszczając, że nasze armaty przeciw Rosyi będą użyte. Mamy powody do przypuszczenia, że artykuł ów zapatrywania ks. Bismarka wyraził. Książę uważa sprawę polską za najważniejszą po socyalno demokratycznej, i zdaniem jego trafne lub mylne jej traktowanie ogromne ma znaczenie nietylko dla rozwoju naszej polityki wewnętrznej, ale także dla ukształtowania się stosunków naszych z zagranicą, mianowicie z Rosyą.

„Jakie niebezpieczeństwo książę upatruje we wzmagającej się przewadze wpływu polskiego w sprzymierzonych z Rzeszą niemiecką Austro-Węgrzech, w to się wdawać nie mogę. Pewnem atoli jest, że kiedy przed kilkoma laty we Lwowie odbywały się festyny fraternizacyjne Polaków austryackich i pruskich, książę nie bez troski poglądał na wdzieranie się polonizmu austryackiego na terytoryum pruskie. Mowy ówczesne i całe przyjęcie, jakie prusko-polskim emisaryuszom (!) we Lwowie zgotowano, dotykały, zdaniem księcia, w naszych bliskich stosunkach do Austro-Węgier strony fatalnej, o której nie myślano we wspólności interesów obu cesarstw, a tą stroną jest sprawa polska. Książę zresztą — o ile wiem i co już w *Hamb. Nachr.* napotykałem — wychodzi z tego zapatrywania, że Austro Węgry o stateoznie żadnych nie mają dostatecznych powodów stawiania tamy dążnościom polskim; ale dla Prus jest sprawa polska *noli me tangere* (wara ruszać!) i stosunkowo daleko realniejszą i bezpośrednią posiada wagę, niż ją kiedykolwiek sprawy bałkańskie dla Austro-Węgier mieć mogą.“

Czyżby się ekskanclerz istotnie o bawiał Polaków dla egzystencyi Prus? Jest to ansa, którą w siebie już w pierwszej młodości, przed r. 1848 w siebie wpoił, podrażniony lekkomyślnemi fanfaronadami młodych także Polaków w jego towarzystwie. Ale wpływ Bismarka, choć już nieurzędowy, jeszcze jest potężny w Niemczech, i to dzikie na miar, wściekłe uczucie jego przeciw Polakom krwawo nam się daje od czuwać w zaborze pruskim. Pasya go porywa, że w Austryi Polacy tak świetną i zbawienną odgrywają rolę, a zwłaszcza, że w Rosyi — w Rosyi od cara jakiś przychylniejszy dla Polaków wiatr powiał.

Na wpływie Bismarka oparli się i opierają hakatyści i organa junkierskie, a zwłaszcza szalejąca w polakożerstwie *Post* wolnokonserwatywna. Jakoż znowu świeżo krucyatę pruską przeciw Polakom obwołują. Wbrew ustawie kolonizacyjnej i innym osławionym zarządzeniom, prześladowaniom władzy administracyjnej i po kurczonej sądowej, w myślonych dla „wzmożenia niemiectwa“ w zamieszkałych przez Polaków stronach, germanizacya nietylko nie robi szybkich postępów, ale owszem twierdzą, że niemiectwa w Poznańskiem i Prusach Zachodnich raczej ubywa niż przybywa, że komisya kolonizacyjna przeważnie od Niemców oferty kupna otrzymuje i przeważnie dobra niemieckie zakupuje. Berlińska liberalno-narodowa *National zeitung* żąda przeto od sejmu pruskiego, aby się na przyszłej sesyi zajął dalszymi środkami państwowymi dla utwierdzenia niemiectwa w prowincyach kresowych. Zaleca ona, aby miauomicie wewnętrzną kolonizacyę niemiecką, osiedlanie chłopów niemieckich w nierównie większych niż dotychczas rozmiarach prowadzono.

Wolno to tak prawić wodzirejce mieszczuchów niemieckich — przeocza ona tylko, co piszą organa półurzędowe. I tak jeden z nich powiada: „Co do szybkości, z jaką takzwana polityka kolonizacyjna ma być dalej prowadzoną, wielce się rozchodzą zdania w kołach rządzących. Jeżeli jedni żądają jak najenergiczniejszego prowadzenia dzieła, to znowu z drugiej strony jest ta okoliczność, że niemiecka posiadłość wielka byłaby zmuszoną wystąpić wręcz wrogo przeciw tej polityce, gdyby chciano skrzętniej postępować niż dotychczas. Posiadłość wielka chce, aby w jej sąsiedztwie jak najmniej osad kolonizacyjnych i kolonij robotniczych powstawało. Wielcy właściciele powiadają, że tracą przez to swoich najlepszych robotników gospodarskich, że wolą mieć do czynienia z robotnikami polskimi, rosyjskimi, i gdyby inaczej być nie mogło, nawet z chińskimi, niż z tymi wypieszczonymi ludźmi z osad kolonizacyjnych i kolonij robotniczych.

A ta wzmianka o robotnikach chińskich nie jest tylko stylistycznem zabarwieniem gniewu. Myśl ta między dworami niemieckimi w zaborze pruskim powstała już w chwili, gdy Bismark jako kanclerz zabronił robotnikom z Galicyi, Kongresówki i Litwy wstępu do Prus.

Z powodu ankiety agrarnej.

VIII.

(Skutki i owoce działalności Banku ziemskiego — okoliczności korzystne i utrudniające.)

Pod względem politycznym stał się Bank ziemski wraz z swoją organizacyą czynnikiem, jeżeli nie paraliżującym, to w każdym razie przeciwdziałającym mężnie politycznemu celowi ustaw bismarkowskich. Niemiecka komisya kolonizacyjna w peryodzie o dwa lata dłuższym osiedliła tylko 1900 rodzin niemieckich, poświęciwszy na to 70 milionów marek, z których około 30 milionów straciła bezpowrotnie na koszta administracyi, a zatem jedna rodzina kosztowała państwo 1500 marek. Landbank w przeciągu dwóch lat osiedlił 350 rodzin, mając kapitał 5-milionowy. Koszty administracyi nie są mi tutaj znane.

Bank ziemski osiedlił 1300 rodzin w 10 latach kosztem około 215 000, czyli jedna rodzina kosztowała nie całe 20 marek, ale właściwie nie kosztowała nic, ponieważ parcelacya nietylko pokryła te koszty, ale nadto dała 4 prc. od 2-milionowego kapitału zakładowego i dostarczyła 77 533 marek na fundusz rezerwowy.

1300 rodzin to 1300 twierdz polskości przeciw nawale germańskiej, a wiemy, iż rodzina polska na polskiej ziemi jest twierdzą niezdobytą. 1300 rodzin liczonych po 5 głów daje 65.000 ludności polskiej, któraby była przepadła dla narodu bezpowrotnie, a tak przypisuje się na korzyść narodu pomnażającego się w stosunku znacznie wyższym niż ludność niemiecka.

Wartość społeczną działalności Banku założonego przez szlachtę i przez nią kierowanego, aby zastąpić upadające jednostki ludnością włościańską i zarazem dać możność zadosyć uczynienia tej miłości, jaką lud wiejski ma do ojcowizny, do swego sioła, swojej parafii, tę wartość społeczną ocenić zdoła każdy dobry Polak. Wyrównuje się przepaść między stanami, powstaje stan średni na zdrowych absolutnie podstawach, bo pod kierownictwem w nauce i praktyce doświadczonem. To że *Orędownik* nie znalazł pupilów, to że socyalizm niemiecki obawia się Polaków socyalistów, a internacyonałów nie może wśród ludności polskiej znaleźć, to są doniosłe zwycięstwa działalności Banku ziemskiego i laury dlań w zamian za zaspokojenie „żądzy ziemi“, właściwej chłopu polskiemu, któremu wiara święta wskazuje jako środki do dopięcia celu wykonywanie przykazania: módl się i pracuj!

Pod względem ekonomicznym jest działalność Banku tak niezwykłem zjawiskiem, iż może służyć za wzór doskonałej gospodarki. Okazało się, iż Polacy potrafią nietylko zrozumieć zasadę angielską samopomocy i samoobrony, ale zarazem przeprowadzić ją w sposób, który dopiero w owocach swoich okazuje ekonomiczne znaczenie tej zasady.

Zdumiewającą jest taniość administracyi bankowej i niskość prowizyi, jaką Bank pobiera od klientów swoich. Jak wiemy, najbardziej nie ekonomicznem obciążeniem ziemi są właśnie owe koszty konwersyjne, honorarya adwokackie, taksy notaryalne i rządowe, które nieraz w hipotece lwią część obciążenia stanowią. Są one dla ziemi rodzajem „daremszczyzny“ czyli wydatkiem, z którego ani ziemia, ani ci co ją obrabiają lub na niej żyją, nic nie zyskali i nie zyskają nigdy, stąd też jest wielką zasługą Banku i jego organizacyi, iż tę daremszczyznę do minimum ogranicza.

To wszystko złożyło się na świetny finansowy rezultat działalności Banku Ziemskiego.

W czasie dziesięcioletnim, od roku 1889—1897 wygląda ta działalność w w cyfrach tak:

1 lipca r.	Obszar sprzedanych i urządowanych parcel hekt.	Liczba jednostek gospodarczych	Cena ogólna sprzedaży m.	Wpłaty nabywców parcel m.	Stan kapitałów: w parcelacyach m.	Stan kapitałów: na hipotekach m.	Stan kapitałów: w efektach m.	Stan funduszu rezerwowych m.	Dywidenda %
1889	412	68	288,270	—	—	—	252,892	5,826	—
1890	1 586	174	1,076,067	101 734	282,851	117,575	428 868	11,141	4
1891	3,587	264	2,120 740	404,845	260,297	450,512	296,746	21 708	4
1892	5 681	414	3,511 765	689,831	394,439	571 080	170,657	29,737	4
1893	8 173	729	4,951 480	1,031 788	574 122	446 877	188 979	37 837	4
1894	9 883	913	6,029,115	1,345 940	1,160 684	342 344	90 166	45 863	4
1895	11 098	1.013	6,896 096	2,120,801	1,304,120	446 979	154,522	53,920	4
1896	11 962	1.078	7,646 350	2,471 335	1,333 084	476,808	375,715	61 988	4
1897	14,655	1,291	9,292,551	3,061 215	1,402 967	415,497	?	77 833	4

Praca społeczno-ekonomiczna pod zaborem pruskim, która uratowała tyle ziemi polskiej i tyle ludności od zaprzepaszczenia, która wyciągnęła z toni lub zabezpieczyła od upadku liczne rodziny szlacheckie (szczegóły podają sprawozdania Banku) a stworzyła tysiące wzorowych zagród włościańskich, miała okoliczności korzystne, a to łatwość kredytu i taniość pieniędzy, do jakiej w Austryi a szczególnie w Galicyi jeszcze daleko.

Najbardziej posunęła naprzód tę pracę pruska ustawa rentowa. Widzimy to najlepiej na stanie hipotek Banku, który dochodził do 600.000 przed ustawą rentową a waha się później w granicach około 400.000, pomimo iż agendy Banku zwiększyły się w dwójnasób. Czytelników bardziej zajmujących się sprawą włości rentowych odsyłam do broszury dr. Kalksteina i sprawozdań Banku. W streszczeniu podałem te szczegóły, które były niezbędne dla zoryentowania się w mojej pracy niniejszej — w poprzednich artykułach.

Również korzystną okolicznością jest pruski porządek w administracyi. Urzędnik pruski jest wykształcony, sumienny, punktualny i ścisły. Stąd czas, ten najdroższy czynnik każdej pracy ekonomicznej da się tam ściśle obliczyć i nie bywa marnowanym.

Jak bardzo jest sprawiedliwą administracya pruska, okazało się po zaprowadzeniu ustawy rentowej. Potrzeba było długiego szczucia Bismarka i ujadania zgrai hakatystów, a w końcu aż uchwały parlamentu, ażeby sparaliżować dobroczynne skutki, jakie ustawa rentowa dla ludności polskiej objawiała.

Od tego czasu następuje stanowczy zwrot i szykany nie znane wpierw w Prusiech i obce stanowi urzędniczemu. Przenosi się już w jego szeregi szowinizm pangermański i wściekłość krzyżacka, które już na seryo paraliżują akcyę banku Ziemskiego.

Land-Bank hakatystów i ograniczenia noweli rentowej w zastosowaniu do Polaków to najgłówniejsze przyczyny, iż ustawa rentowa zapewniająca skąd inąd Bankowi naszemu wielokrotny obrót jego własnych kapitałów, nie wydała tych owoców jakich należało się po niej spodziewać, inaczej byłyby prowincye polskie okazały o wiele świetniejsze rezultaty ekonomiczne, aniżeli ustawa ta w prowincyach niemieckich razem wziętych wydała.

Twórca ustawy o włościach, minister Miquel powiedział, iż ekonomia jest sumą konsekwencyi z danego stanu stosunków i warunków narodu wynikającą.

Mamy nadzieję, iż ankieta agrarna zebrana właśnie we Lwowie dorosła do swego zadania i działać będzie pomna powyższej zasady pruskiego ministra i wielkiego ekonomisty czasów naszych.

Wniosek walnego zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa rolniczego wznawiający sprawę włości rentowych, wskutek przyczyn niewiadomych i nie do wytłómaczenia nie przyszedł na stół ankiety. A przecie już sama odpowiedź Związku chłopskiego na kwestyonaryusz powinna członkom ankiety przypomnieć, iż oprócz spraw dawnych załatwić należy przedewszystkiem sprawę nową a tą jest kolonizacya wewnętrzna.

Na tę ankietę w gmachu sejmowym obradującą cały kraj zwraca oczy oczekując jej wyników najprzód w słowie a potem w czynie.

Ankiety nie mają u nas dobrej opinii, bo kończą się częstokroć samymi obradami, niepopartemi wykonaniem, kraj nasz pamięta jednak dwie wielkie ankiety: szkolną, za którą poszła poprawa szkolnictwa, oraz finansową, która przygotowała reformę skarbu krajowego.

W najbliższej przyszłości zamierzoną jest reforma administracyi. Aby ta reforma przyszła do skutku, muszą wprzód stosunki agrarne być uporządkowane, musi być spokój społeczny i ekonomiczna przyszłość ludności zapewnioną, a ankieta obecnie zwołana ma podać środki, do dopięcia tego pierwszorzędnego celu prowadzące.

Dr. Mikołaj Rey.

Ankieta rolnicza.

Lwów d. 20 października.

Dziś rano o godzinie 11 rozpoczęła w sali radnej Wydziału krajowego swoje obrady ankieta rolnicza, zwołana z inicyatywy krakowskiego klubu konserwatywnego. Mianowicie klub ten wystosował był petycyę do Sejmu, w której upraszał o zwołanie ankiety w sprawach najbardziej obchodzących galicyjski stan rolniczy, jak podział gruntów włościańskich, reformę kredytu włościańskiego, parcelacyę majątków tabularnych itd. Ponieważ to życzenie odpowiadało także życzeniom Sejmu, przeto polecono Wydziałowi kraj. zwołać taką ankietę w stosownym czasie. Otóż stało się to obecnie.

Wydział krajowy zwołał ankietę w której skład wchodzą: marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni jako przewodniczący, członkowie Wydziału krajowego: Antoni Chamiec, dr. Józef Wereszczyński, Tadeusz Romanowicz, dr. Damian Sawczak, dr. Hoszard Franciszek, dalej sześciu członków stałej krajowej komisyi rolniczej: Karol Czecz, Stanisław Polanowski, Stanisław hr. Stadnicki, dr. Tadeusz Pilat, Mieczysław Onyszkiewicz, Stanisław Homolacs; z łona lwowskiego towarzystwa gospodarskiego: Tadeusz Fedorowicz i Władysław ks Sapieha; z łona krakowskiego towarzystwa rolniczego: dr. Jan Hupka, z łona klubu konserwatywnego krakowskiego: Antoni Górski, Krzyżanowski, a oprócz tego posłowie: Jakób Bojko, były poseł Józef Haryk, prof. dr. Władysław Ochenkowski, dr. Władysław Skałkowski, dr. Tadeusz Sołowij, hr. Mikołaj Rey i Brajer.

Obrady ankiety zagaił marszałek krajowy hr. St. Badeni. Powitawszy zebranych, zaznaczył on, że kwestyonaryusz przedłożony przez Wydział krajowy nie mógł objąć niektórych spraw obchodzących rolnictwo, gdyż one nie są zależne od Wydziału kra-

---

27

ŚWIA I FINANSE.

Drugie życie PANI APPELSTEIN.

Powieść współczesna

przez

WINCENTEGO hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Tymczasem Zabanowska udała się prosto od Ireny do hotelu Żorża, gdzie wiedziała, że o tej godzinie urzędował komitet pikniku kawalerskiego, w którym zasiadał książe w gronie młodzieży poczciwej lwowskiej.

Od Ireny dowiedziała się że ta Jakóba Starży nawet nie widziała — a więc wobec tego można było bezpiecznie, bez zrażenia sobie ewentualnego życia księżnej, pointrygować w duchu Porzyckiej przeciw pani Appelstein. Ona była bezbronna; własna rodzina ją ignorowała

Weszła do numeru, który jej portjer wskazał i zastała księcia i kilku z młodzieży.

Znała ich naturalnie wszystkich.

— Dobry dzień panom.

— Ach! pani Zabanowska!... Cóż za honor! cóż to .. czyżby pani niedostała zaproszenia? — wołał i pytał pierwszy baron, przerażony możliwością, że w komitecie zapomniano wysłać zaproszenia Zabanowskiej.

Ale książę wiedział po co przychodzi. Książę był to młodzieniec, mogący liczyć lat trzydzieści, bardzo brzydki, ale sympatyczny otwartem i rzetelnem spojrzeniem. Ogromna jego głowa nie wygolona, ale prawie bez zarostu spoczywała na niezgrabnym kadłubie. Był to typ zdegenerowanej, ale bądź co bądź książęcej rasy. Spojrzenie miał śmiałe i pewne siebie, ruchy swobodne, maniery wykwintne, rękę śliczną i organ głosu, mający w sobie coś poprostu pańskiego.

— Byłem u pani — rzekł podając jej krzesło.

— Domyślam się, grzeczność księcia jest znaną — odparła Zabanowska, składając torbę na stole, a nogą podsuwając sobie krzesło. Widzę, mówiła — że panowie zajęci, otóż będę krótką. Czy pani Appelstein jest na liście zaproszonych?

— Naturalnie — odparł książe, a widząc minę nagle zafrasowaną Zabanowskiej, zapytał: a co?

— Hm.. hm.. — zaczęła ciszej, bardzo cicho Zabanowska — to popsuje zabawę. Właśnie chciałam księciu posłać, aby nie prosić pani Ire... pani Appelstein — poprawiła i urwała.

Księcia usta określił ironiczny wyraz, począł gładzić wąsy i wtopił wzrok w Zabanowską, kładącą mu dalej szeptem do ucha, że w świecie tworzyła się koalicya przeciw pani Appelstein, że była przekonaną, iż wiele pań, jej znajomych, jeśli będą wiedzieć, że Irena będzie na balu, pozostanie w domu.

Fizyognomia księcia zdradzała niemal oburzenie.

— Cóż to nas, młodzież obchodzi? — przerwał — że niektórym paniom o przewróconych głowach, albo głowach w nieładzie, niepodoba się pani Appelstein? Tem lepiej, że nie będą. bo nie będą zatruwać atmosfery balu, którybyśmy pragnęli, aby był wesoły, europejski a nie prowincyonalny. Ale zkądże pani? przyjaciółka pani Appelstein podjęłaś się tej misyi bojkotowania pięknej pani Ireny? Oh! *gardez moi des amis*, od nieprzyjaciół sam się obronię.

Zabanowska mieniła się. Wpadła! Niebyło co robić, tylko się wycofywać. Książę był jednym z tego fatalnego młodego pokolenia młodzieńców, którzy czasem mają swoje zasady. Nie lubiła ich. Zasady dość były niewygodne już u starych. Ale tu trzeba było ocalić.

— Ach? — zawołała — Mnie to całkiem obojętne! Nie jestem znów taką przyjaciółką pięknej pani Ireny, jak ją książe nazywasz, jeżli wogóle osoba w tym wieku i taka zmorfinowana może być piękną. Ale to rzecz gustu, *a de gustibus non est dysputa*.

— *Disputandum* — przerwał, poprawiając książe i tłumiąc śmiech.

— *Diputandum*: niech i tak będzie — podjęła Zabanowska z nadzwyczajną płynnością swady. Przyłapana bowiem na czemś niekoniecznie właściwem, wpadała w wymowę nieporównaną. Ciągnęła więc:

— Między tem, że bywam u pani Appelstein a przyjaźnią, jest ogromna różnica, przepaść!

— Ale bywanie tworzy już między przyjaźnią a przepaścią most — podjął książe, mający dar swoją światowością i rozumem dekoncertować Zabanowską.

Ale i jemu to się dziś udać nie miało, bo Zabanowska postanowiła rejterować z honorem.

— Otóż! — ciągnęła wstając i przerywając rozmowę — róbcie jak chcecie. Ja zrobiłam swoje. Proszono mnie, abym to księciu powiedziała. *Voila et bon jour*!

Chciała wyjść, ale we drzwiach jeszcze ją zatrzymał książe.

— Wytłumacz więc to pani tym paniom. Ja, gdyby nawet cały komitet się zgodził na pani propozycyę, musiałbym wystąpić z komitetu, który chybiałby salonowym zasadom przyzwoitości. Pani Appelstein wykształceniem, urodzeniem, wychowaniem i swą dobrą wolą należy do świata, dla którego dajemy bal i musi być nań proszoną. Inaczej ubliżylibyśmy sobie. Gdzież pani rekrutujesz sobie takie przyjaciółki, które panią takiemi obarczają zleceniami?

Zabanowska miała szaloną ochotę powiedzieć księciu, że temi przyjaciółkami były hrabiny Porzyckie, matka i córka, o którą się starał i teraz właśnie przeprowadzał targi posagowe.

Ale ugryzła się w język i wyszła. Ona uważała prawdomowność poprostu za zbrodnię. Nieraz mawiała:

— Gdybym chciała słuchać w towarzystwie prawdy, bywałabym wśród praczek i stróżów, którzy są prawdomowni.

To też nigdy nikomu prawdy nie powiedziała. A jeśli kto tego od niej, jako wykonania zlecenia wymagał, to mówiła:

— Chyba pójdę do jego spowiednika i poproszę, aby mu to powiedział.

Do wszystkich dyplomatycznych kombinacyj i kroków była zdolną, tylko nie do mówienia prawdy.

To też tworzyła w świecie lwowskim dwa przeciwległe bieguny z kanoniczką Ireną, która znów za punkt ambicyi miała mówienie ludziom prawdy.

I była ze swej taktyki zadowoloną. Ją poszukiwano, przed kanoniczką uciekano.

Wyszła i na ulicy spojrzała na zegarek. Pierwsza dochodziła, a tu księżna około pierwszej spodziewała się deklaracyi Starży. Syknęła z bolu i niezadowolenia, a księżna miała ten błąd, że mieszkała daleko a w dodatku nawet nie przy linii tramwaju. Dorożki za nic na świecie nie byłaby w takiej okoliczności wzięła. Brała ją tylko w wypadkach nieprzewidzianych śmierci a raczej, gdy zdarzył się skandal najwyższego rodzaju.

Raz pamiętała, gdy się dowiedziała, że Zlerzański przydybał żonę *in flagranti* z księciem Gruszkowskim, to wtedy dopadła dorożki dwukonnej, bo innej nie było na drodze i kazała się wieść do Porzyckiej. Ale to raz się tylko jej zdarzyło. Zbankrutowałaby. gdyby w swych relacyach matrymonialnych najmowała fiakry.

Ruszyła piechotą, wyścigowym krokiem. Sunęła rzeczywiście jak gazela, z tą elastycznością członków tak przez Porzycką jej zazdroszczoną. Zresztą była skonfundowaną niepowodzeniem w komitecie pikniku i potrzebowała ochłonąć. Gdyby tak powtórzyła Porzyckiej, że ją książę tak zbagatelizował.

Uśmiechnęła się. Nie! nie było obawy, nie powtórzy. Jeśli mówienie prawdy było w świecie zbrodnią, to powtarzanie było rozbojem według jej podręcznika *du savoir vivre*.

Myśląc nad temi zasadami jej powodzenia w salonach, dobiegła wciąż idąc wyścigowym tempem do mieszkania księstwa.

Służący jej oświadczył:

— Księżna pani u siebie — książę ma gościa.

— Któż taki? — zapytała naturalnie zaraz i z tą niedbałością, wyprowadzającą w pole wszystkich —

— Hrabia Starża!

— Jezus Marya! — pomyślała Zabanowska — jakże to w Galicyi prędko hrabią się zostaje. Wystarczy minąć granicę i stanąć w hotelu.

Księżna jej czekała

— Siadaj duszko! opowiadaj! czekam na ciebie — mówiła cała w emocyi i niepokoju

Księżna była to już kobieta niemłoda, niska, pozbawiona wszelkiej charakterystycznej indywidualności, ale matrona i wielka pani. Otyła, ubrana skromnie i czarno, ociężała w ruchach, miała coś imponującego w śmiałości swego spojrzenia, które po niej musiał odziedziczyć jej syn.

— Jest już! — mówiła siadając na krześle — ale mówże duszko, co wiesz?

(C. d. n.)

J. Friedrich & A. Beacock Lwów, ulica Hetmańska l. 4 (obok cukierni W-go Grossa) polecają Farby, pokosty, lakiery, pędzle, artykuły domowo-gospodarcze, szczotki wszelkiego rodzaju pasy i oliwy do maszyn, artykuły budowlane, artykuły gumowe, techniczne i chirurgiczne.

jowego, np. ustawę o komasacyi, która jest przedmiotem nietylko badań, ale gotowych projektów rządu. Projekty te ma rząd wnieść do Sejmów; wobec tego Wydział krajowy nie mógł wystąpić z odrębnym projektem w tym kierunku.

Jeżeli obecna ankieta ma rozpocząć nowe działanie w sprawie agrarnej, działanie ustawodawcze, to — zaznacza mowca — słuszność wymaga przyznać, iż Wydział krajowy nie był dotąd w sprawie agrarnej bezczynnym.

Działanie Sejmu i kraju naszego było w tej mierze obfitsze, niż działalność innych sejmów. Tu mowca przytacza szereg zarządzeń w dziedzinie szkolnictwa rolniczego, w kierunku melioracyjnym; wspomina o utworzeniu całego szeregu specyalnych fundszów pożyczkowych. Nie myśli tem mowca bronić kraju i Sejmu, wspomina jednak o tem dlatego, gdyż ma nadzieję, że doda to członkom obecnej ankiety otuchy i obudzi w nich przekonanie, że rady i wskazówki ankiety agrarnej trafią w Wydziale krajowym na grunt odpowiedni.

Pod względem formalnym proponuje pan marszałek następujący sposób obrad. Kwestyonaryusz przedłożony przez Wydział krajowy, będzie stanowił substrat do dyskusyi, każdy punkt będzie omawiany z osobna. Co do kwestyi rozdrobnienia posiadłości włościańskich, zaniku średniej własności ziemskiej, rozwinie się zapewne dyskusya o charakterze więcej ogólnym. Głosowanie będzie w ankiecie wykluczonem; dyż dyskusya ma stanowić tylko niejako materyał do przyszłych prac ustawodawczych Sejmu.

Dyskusya rozpoczęła się przeważnie nad rozdrobnieniem posiadłości włościańskich, a obracała się ona głównie około pytania: Czy i o ile objaw ten jest wynikiem albo znacznego wzrostu ludności wiejskiej, która nie znajduje odpływu do innych zajęć, albo nieograniczonej wolności dzielenia gruntów, albo niezdrowych stosunków kredytowych. Pierwszy zabrał głos prof. Krzyżanowski. Przypomniał on, że ludność Galicyi zrazu niechętnie przyjęła ułatwienia ustawodawcze w podziale gruntów, teraz jednak wszedł jej już w krew zwyczaj tego podziału. Włościańska własność drobnieje tak, że coraz bardziej zanika warstwa zamożniejszych gospodarzy wiejskich, którzy tworzą niejako łącznik między dworem a ludem. Mowca oświadczył się wreszcie za załatwieniem tej sprawy przez zmiany w ustawodawstwie. Prof. Ochenkowski natomiast upatrywał przyczynę rozdrobnienia włościańskiej własności nie w wadliwem ustawodawstwie, lecz w złych stosunkach ekonomicznych.

P. Tad. Fedorowicz zgadza się z tem, że rozdrobienie gruntów jest wynikiem wzrostu ludności wiejskiej, ale nie jest tego zdania, że ludność nasza na wsi nie ma czem się zająć. Dowodem tego jest fakt, że tak w średniej jak większej posiadłości daje się czuć dotkliwy brak służby; „nie oni nas szukają, tylko my ich"; każdy włościanin zapobiegliwy ma się niezgorzej. Mowca sądzi, że nasze stosunki agrarne w niższych warstwach nie są jeszcze takie złe; jeżeli jest u nas kryzys agrarna, to dotknęła ona bardziej większą posiadłość niż mniejszą.

P. A. Górski zwrócił się w swojej przemowie przeciw wywodom prof. Ochenkowskiego i sądzi, iż rzeczywiście ustawodawstwo i to nietylko spadkowe ale ustawodawstwo wogóle wpływa tak szkodliwie na rozdrobnienie własności wiejskich. Jest ono sztuczne, nie dopasowane do naszych stosunków, a przytem tak skomplikowane, że często i adwokaci i notaryusze nie mogą sobie z niem dać rady. Np. z procesów o zwalczanie czynności prawnych zaledwie 1 na 100 może być wogóle ukończony, tak samo ma się rzecz z ustawami przeciw nierzetelnemu kredytowi (lichwie); w praktyce one nie odgrywają prawie żadnej roli. Dlatego trzeba nietylko reformy ustawy o podzielności gruntów, ale i uproszczenia innych gałęzi ustawodawstwa.

Poseł dr. Tadeusz Skałkowski powołując się na prace prof. Pilata, twierdzi w przeciwieństwie do p. Fedorowicza, że stosunki zarobkowe na Podolu nie są pomyślne. Zarobek dzienny jest taki mały, że może być tylko „Nebenerwerb". W Galicyi zachodniej, gdzie ludność jest energiczniejsza, brak zarobku objawia się jeszcze więcej.

Co do sposobu zaradzenia rozdrobnieniu gruntów, nie jest za ustawowym zakazem dzielenia; cel ma być osiągnięty drogą ekonomiczną w ten sposób, że przy udzielaniu pożyczek włościanom miałby być postawiony warunek niedzielenia gruntu.

Dr. Jan Hupka widzi przyczynę rozdrobnienia gruntów w ekonomicznym liberalizmie. To jest ten młyn, który zmełł na otręby stan włościański, a teraz zabiera się do mieszczaństwa i do szlachty. W dalszym ciągu przytacza mówca inne przyczyny tego stanu rzeczy, jako to pokątne pisarstwo na wsi, pieniactwo, pijaństwo, włóczenie się po targach i podobne objawy.

Hr. Rey podnosi, że jeżeli ankieta obecna zaznaczy, iż bierny bilans krajowy jest przyczyną przesilenia agrarnego, to będzie to miało znaczenie w kwestyach, będących obecnie w Austryi na porządku dziennym. Kraj nasz cierpi wskutek napływu obcego zboża, a braku odpływu dla naszych produktów, jak np. naszego bydła do Niemiec. W Wiedniu jest ciągła rogatka, którą przedsiębiorcy stosownie do swych interesów, to zamykają, to odmykają. Gdyby tych rzeczy nie było, z pewnością nie byłoby rozdrobnienia gruntów.

Mówca nie zgadza się z zapatrywaniem. p. Fedorowicza na stosunki zarobkowe włościan; zgadza się zaś z nim w tem, że stan większej własności w Galicyi jest daleko gorszy niż mniejszej.

P. Huryk polemizował z p. Fedorowiczem, utrzymując, że stosunki zarobkowe włościan na wsi a specyalnie w dobrach pańskich nie są wcale tak różowe, aby włościanie mogli się tak łatwo zdecydować robić ze swoich synów parobków pańskich. Każdy chłop chce zabezpieczyć dzieciom swoim los, a ponieważ wszędzie indziej np. w rzemiośle stosunki zarobkowe są może jeszcze gorsze, więc woli dzielić grunt. Mówca sądzi, że poruszona przez Wydział krajowy kwestya da się załatwić chyba tylko pośrednio przez ograniczenie ucisku fiskalnego, oświatę, poprawę stosunków ekonomicznych itd.

P. Dąmbski radził, aby zechciano także uwzględniać indywidualność rozmaitych okolic, przyczyny rozdrobnienia gruntów bowiem są prawie wszędzie inne. Oświadczył się wreszcie za tem, aby ustawodawstwo o podzielność gruntów poprwawić przynajmniej tak, aby dawało włościanom wyraźny impuls w pożądanym przez ankietę kierunku bo od tego impulsu wiele zależy.

Prof. Ochenkowski bronił znowu ustawodawstwa. Jest ono może wadliwe, ale jako ustawodawstwo musiało być ogólnikowe, w każdym razie jednak nie wpływa bezpośrednio na skłonność do dzielenia gruntów. Przyczyny rozdrabniania są głównie ekonomiczne i zależą od wielu skomplikowanych czynników. Dlatego zapatrywanie się p. Huryka na tę kwestyę podoba się mowcy. Ewentualna zmiana ustaw musiałaby być zharmonizowana ze stosunkami ekonomicznemi, inaczej na nic nie przydadzą się nawet najradykalniejsze ustawy. Na przykład w Królestwie Polskiem istnieją przepisy ograniczające podzielność gruntów do pewnego stopnia, a przecież te przepisy bywają wciąż przekraczane.

P. Czecz podnosi brak ruchu przemysłowego. W zachodniej Galicyi, gdzie się ujawnia wpływ sąsiedniego przemysłowego Szląska, łatwiej jest włościaninowi utrzymać nienaruszalność dziedzictwa.

Dr. Krzyżanowski wskazuje na brak komasacyi gruntów, wiadomo bowiem, że grunta skomasowane nie dzielą się tak łatwo jak rozrzucone.

P. Sękowski Stefan zwraca głównie uwagę na niezdrowe stosunki kredytowe włościańskie. Opierając się na danych zebranych przez Bank krajowy wykazuje, że własność mała jest obciążoną 54 milionami długów. Z tych 17 milionów wypożyczone są na 4 do 8 prc., o reszcie zaś 37 milionów nie ma najmniejszych danych, na jakich warunkach obciążają własność mniejszą. Co najmniej, średnio biorąc, włościanin opłaca $8\frac{3}{4}$ prc. od długów zaciągniętych. Są to stosunki, które gwałtem domagają się organizacyi racyonalnego kredytu.

Prof. dr. Tadeusz Pilat przypomina, że co do stosunków podziału własności ziemskiej rząd nakazał już w innych krajach zbieranie dat statystycznych urzędom podatkowym za pomocą tak zwanych „Gutbestandblattów", o każdej własności, czy to tabularnej czy nietabularnej. Statystyka ta ma być do końca roku 1898 dla innych krajów gotowa. Dla Galicyi polecenia takiego jeszcze nie wydano. Być może jednak że niebawem zarządzenie takie nastąpi, ale i w takim razie, w obec sił jakiemi nasze urzędy podatkowe rozporządzają, wątpić należy czy prędko statystyka taka będzie gotową. Badania zarządzone przez Wydział krajowy, a prowadzone przez biuro statystyczne będą niezawodnie cennym materyałem dla prac ustawodawczych agrarnych sejmowych.

Przemawiali jeszcze pp. Tadeusz Fedorowicz polemicznie, i Bojko, który wskazywał przykładowo na wielkie przywiązanie ludu naszego do ziemi.

O godz. 2 po południu odroczył marszałek obrady dalsze do godz. 5 po południu.

KRONIKA.

Lwów d. 20. października

Z kraj. Rady szkolnej. Rada uchwaliła na ostatniem posiedzeniu:

1. Zatwierdzić nominacye na duchownych członków rad szkolnych okręgowych: ks. J. Piaskiewicza w Stanisławowie, ks. dr. B. Jaszowskiego we Lwowie, ks. J. Jelinka w Lisku.

2. Zatwierdzić wybory na reprezentantów zawodu nauczycielskiego do rad szkolnych okręgowych: L. Rożałowskiego w Samborze, J. Wertyporocha w Przemyślanach, J. Rożańskiego w Bochni, M. Makucha w Chrzanowie.

3. Zatwierdzić wybór pp. Ad. bar. Horocha i W. Krzeczunowicza na reprezentantów rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej zamiejskiej lwowskiej.

4. Wyznaczyć na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej w Grybowie J. Bobra.

5. Zamianować zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: K. Mikołajewskiego w Stanisławowie, T. Witwickiego w szkole realnej w Tarnopolu.

6. Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich nauczycieli: F. Łozińskiego i W. Błotnickiego w Jaśle; ks. M. Czopora w Jarosławiu; A. Zubczewskiego w Drohobyczu.

7. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: M. Weiss młodszą w Oleszycach Starych; M. Krzywdową młodszą w Haliczu; T. Rzepeckiego kierującym w Tylmanowej.

Prezydent apelacyi krakowskiej p. Ignacy Zborowski podobno postanowił przejść już na emeryturę. Następcą jego zostaćby mógł albo br. Brudwiński, prezydent trybunału administracyjnego, albo p. Franciszek Żeleski wiceprezydent apelacyi krakowskiej, albo dr. S. Madejski były minister.

Urzędnicy miejscy krakowscy wysłali deputacyę do prezydenta krakowskiego z prośbą o podwyższenie płac z powodu drożyzny.

Nauczyciele ludowi w Krakowie, jak wszędzie licho uposażeni, urządzili onegdaj zgromadzenie, na którem obradowano jak wytrzymać obecną drożyznę. Zebranie, złożone z najstarszych nauczycieli i dyrektorów, uchwaliło wnieść do Rady miejskiej petycyę o dodatek drożyźniany.

Egzamin państwowy na akademii górniczej w Leobenie złożyli: z działu górnictwa: Józef Kałuża z Wieliczki, Jan Bartuś z Jarosławia, Teofil Cholewa z Grodziszcza, Jerzy Kukucz z Cieszyna, Stanisław Skoczylas (z odznaczeniem) z Bochni; z działu hutnictwa: Jan Zaborowski (z odznaczeniem) z Królestwo Polskiego.

Przeciw podatkowi transpotowemu, obmyślonemu świeżo i wniesionemu do Rady państwa przez ministerstwo skarbu wniosło petycyę do Koła polskiego krakowskie towarzystwo rolnicze. Towarzystwo wyszło z założenia, że każde podwyższenie taryf kolejowych zgubnie się odbija na rolnictwie galicyjskiem.

Defraudacya w towarzystwie ubezpieczeń. *Przegląd* lwowski umieścił onegdaj notatkę donoszącą, iż w krakowskiem towarzystwie ubezpieczeń popełniono defraudacyę na 60.000 zł. Szkodę miała pokryć rodzina defraudanta. Na to otrzymał *Przegląd* pismo od trzech dyrektorów towarzystwa z Krakowa, w którem zaprzeczono kategorycznie, jakoby jakiegokolwiek sprzeniewierzenia ktokolwiek w towarzystwie się dopuścił. W odpowiedzi redakcya podała, że wbrew temu zaprzeczeniu kursuje po Lwowie ciągle pogłoska o zdefraudowaniu 200.000 zł. z kasy asekuracyi krakowskiej, i że pogłoska ta ciągle konkretniejszy przybiera charakter.

Los polszczyzny w Rosyi. *Kraj* pisze: „Na stacyach dróg żelaznych, w salach pasażerskich i wagonach dozwolonem jest, jak wiadomo, rozlepiać i rozwieszać ogłoszenia prywatne. Koleje pobierają za to pewną opłatę na rzecz kasy wsparć urzędniczych. Zdawałoby się, że wobec takiego celu zarządy dróg żelaznych, troskliwe o los swych pracowników dbać powinny o zwiększenie dochodu, płynącego z tego źródła. Tymczasem dzieje się przeciwnie i interesanci natrafiają na trudności zupełnie nieprzewidziane. I tak np. zarządy dróg żelaznych w Królestwie zabraniają od kilku lat wywieszania ogłoszeń w języku polskim, pomimo, że ogłoszenia po niemiecku i francusku są dozwolone. Pozwalamy sobie zwrócić na ten szczegół uwagę władzy wyższej, w głębokiem przekonaniu, że anomalia ta, zrodzona widocznie z nieporozumienia, usuniętą będzie. Niepodobna przecież, aby w państwie rosyjskiem a w kraju polskim, języki cudzoziemskie korzystały z większych przywilejów niż język krajowy polski".

Uroczystość moskiewska. Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik Murawiewa w Wilnie przed czterema dniami miała charakter wyłącznie urzędowy, cerkiewny i wojskowy zarazem. Na placu, przeznaczonym na miejsce pomnika, ustawiono tłumy wojska i zmuszono uczniów zakładów naukowych, aby byli obecni na obchodzie. Prócz tego zjawili się tylko dygnitarze rządowi i nieliczna publiczność. Punkt o godzinie 12 w południe duchowieństwo prawosławne, z archirejem Hierominem na czele, udało się procesyonalnie na plac i zajęło miejsce pośród szpalerów wojska. W umyślnie na ten cel wzniesionym pawilonie odprawiono nabożeństwo, na którem obecni byli: komendant wojsk wileńskiego okręgu generał Trocki, gubernatorowie wileński, kowieński i grodzieński, kurator wileńskiego okręgu naukowego, senator Sergiewski, pewna liczba wyższych urzędników, oraz członkowie rodziny Murawiewa. Z tambowskiej guberni sprowadzono na uroczystość Iwana Pawłowa, który był osobistym adjutantem wileńskiego tyrana.

Archirej Hieronim wygłosił mowę, w której podniósł „zasługi" Murawiewa dla prawosławia i sprawy rosyjskiej na Litwie, a po nabożeństwie przystąpiono do samej ceremonii, przyczem wmurowano w fundamenta srebrną tablicę, na której wyryto datę i nazwiska głównych uczestników budowy pomnika.

O godzinie 3 popołudniu odbyło się śniadania urzędowe w którem uczestniczyli tylko przedstawiciele rosyjskiego towarzystwa Wilna. Po zwykłych toastach odczytano telegramy, prawie wyłącznie od osób rządowych, w tej liczbie od ministra spraw zagranicznych i ministra sprawiedliwości, jako krewnych Murawiewa. P. Komarow, redaktor *Swieta*, wypowiedział mowę na cześć Murawiewa. Redakcya *Moskiewski Wiadomosti* przysłała tylko telegram. Władza szkolna urządziła jeszcze wieczór „literacki" dla uczczenie pamięci Murawiewa z udziałem uczniów i uczennic wileńskich zakładów naukowych. W programie figurowały nawet wiersze na cześć Murawiewa, ułożone przez cenzora Boasa. Odsłonięcie samego pomnika zapowiedziano na październik przyszłego roku.

Niezwykle gęsta mgła spadła na Lwów wczoraj o zmierzchu po krótkim deszczu. Temperatura wskutek tego wcale nie spadła, owszem powietrze było ciepłe i spokojne jak w pudełku, wyłożonem watą. Tumany mgły były tak gęstę, że na dziesięć kroków przedstawiali się ludzie i rzeczy jak bezkształtne plamy, a płomienie latarń wydawały się zakopconymi gwiazdami zawieszonymi w powietrzu.

Uznanie. Zakład narodowy im. Ossolińskich uczcił we wtorek 30 letni jubileusz literacki W. Bełzy tym sposobem, że imieniem zakładu wręczono jubilatowi pierścień brylantowy, na którego wewnętrznej stronie wyryty jest napis: „Władysławowi Bełzie — od Ossolineum".

Niemiecka komisya kolonizacyjna nabyła w Księstwie Poznańskiem majątek Górę o 499 morgach ziemi.

Śmiercią tragiczną skończył w Zakopanem Karimierz Piotrowski, słuchacz filozofii z Królestwa. Przed tygodniem wyszedł on na wycieczkę bez przewodnika i od tego czasu wieść o nim zginęła. Zrozpaczony ojciec obiecał 500 rs. nagrody za wiadomość, co się z jego synem stało. Otóż we wtorek znaleziono ciało młodzieńca, w potoku przepływającym przez Jaszczurówkę za Zakopanem.

Jak ślady wskazywały, z powodu dużych śniegów, wybrawszy się bez przewodnika i żywności, będąc silnie zmęczony, i wobec nocy, jakkolwiek księżycowej, chcąc ułatwić sobie powrót, wyszedł od Czarnego Stawu na granie i szczytami doszedł do potoku koło Jaszczurówki, spuścił się na dół i chciał potokiem dotrzeć do Zakopanego. Zmęczony i zgłodniały prawdopodobnie zemdlał i zwłoki znaleziono leżące bez uszkodzeń. Onegdaj w nocy przyniesiono go do kaplicy.

Epidemia egipskiego zapalenia óczu panuje w Żurawnie między dziećmi zwłaszcza żydowskimi. Lekarz powiatowy stwierdził około 50 wypadków tej choroby, wskutek czego zamknięto chajdery, szkołę ludową i ochronki sióstr służebniczek.

Od ukąszenia psa prawdopodobnie wściekłego umarł dziś rano we Lwowie siedmioletni syn murarza Ignacego Jarosiewicza.

Strejk, którego nie będzie. Delegaci górników austryackich zebrali się onegdaj w Pilznie na konferencyę, aby zdecydować, czy i kiedy ma nastąpić strejk powszechny. Myśli strejku zaniechano, ale natomiast postanowiono starać się wszelkimi środkami o zjednoczenie i zsolidaryzowanie się z sobą wszystkich związków górniczych w Austryi.

Towarzystwo autorów zawiązało się w Wiedniu. Rozciągnąć ma ono swą działalność na całą Austryę, a głównym jego staraniem, aby utwory literatów i muzyków nie były nigdzie — z wyjątkiem szkół i kościołów — ani czytane ani deklamowane, ani śpiewane, ani grane — bez pewnej opłaty na rzecz autora.

Trzęsienie ziemi, które w poniedziałek rano o godzinie 6·55 nawidziło Zagrzeb było dosyć silne i trwało przeszło trzy sekundy. Znaczniejszych szkód nigdzie nie wyrządziło.

Wydatek skarbu krajowego na stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich uchwalił Wydział krajowy, zestawiając budżet, który jest już prawie zupełnie gotowy podnieść z 90.000 w r. 1898 na 100.000; tak samo wydatek na budowę szkół ludowych do 100.000 z 80.000 zł.

Śmierć w płomieniach. Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach w Gręboowie, koło Tarnobrzega. Na pastwisku podpaliła z nienawiści jedna dziewczyna drugą śpiącą. Nieszczęśliwa obudziła się w płomieniach, poczęła biedz, inne zaś dzieci, widząc żywą pochodnię, przelękły się i uciekły... Dopiero wieśniak, który niedaleko suszył siano, dopędził dziewczynę, ale już w chwili, gdy odzież cała do szczętu się na niej spaliła. Nieszczęśliwa wkrótce skonała. Sprawa będzie w tych dniach roztrząsaną przed sądem obw. w Rzeszowie.

Wiec polityczny zwołali radykalni Rusini do Lwowa na dzień 1 listopada. Wiec odbędzie się w Narodnym Domu, a porządek obrad jest następujący: 1) tegoroczne wybory do Rady państwa i procesy wyborcze; 2) polityczne położenie galicyjskich Rusinów; 3) ekonomiczne położenie Rusinów we wschodniej Galicyi.

Wieczór asnykowski urządza w Warszawie towarzystwo muzyczne. Będzie to wieczór, złożony z samych utworów muzycznych, skomponowanych na kanwie asnykowskich poezyi. Towarzystwo muzyczne ma zamiar urządzić szereg wieczorków, na których po kolei będą odtwarzane wyłącznie pieśni i kompozycye muzyczne osnute na utworach poetycznych każdego z wielkich mistrzów słowa polskiego.

Życiorys Mickiewicza. Na konkurs „życiorysu Mickiewicza" ogłoszony przez *Kuryer Warszawski*, nadesłano dotychczas ogółem 34 prac, których oceną zajmą się pp.: Teodor Jeske-Choiński, Ignacy Chrzanowski, Maryan Gawalewicz, Jan Karłowicz, Władysław Korotyński, Franciszek Nowodworski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług). Rezultat będzie ogłoszony w listopadzie.

Kroclowe zapisy na rzecz humanitarnych instytucyi poczynił zmarły świeżo w Warszawie kupiec śp. Edward Czaban.

Uznanie dla Polaka. Dr. Jan Mierzejewski, profesor w Petersburgu, został wybrany na członka francuskiej Akademii medycznej (*membre de l'Académie de médecine de France*). Akademia ta bardzo rzadko na członków swoich wybiera cudzoziemców, okazuje się przeto, że zasługi uczonego naszego rodaka, tyle cenione przez przez świat naukowy polski i rosyjski, znalazły zasłużone uznanie i wśród uczonych zachodniej Europy.

„Małkę Szwarzenkopf" wielki żydowski melodramat p. Zapolskiej przedstawia obecnie oprócz lwowskiego, także teatr krakowski. P. Zapolska, bawiąca w Krakowie zaprosiła z tego powodu krakowskich literatów, artystów dramatycznych i artystki w poniedziałek na bankiet, na którem menu było czysto żydowskie.

Fotografie polskie na carskim dworze. Właściciel zakładu fotograficznego w Warszawie pod firmą „Zygmunt i Spółka" p. Matuszewski, przez depeszę szambelana carskiego dworu, a zarazem przybocznego sekretarza ministra dworu p. Du Breuil Echappard, został wezwany do Darmstadtu, ażeby pokazać ruchome zdjęcia fotograficzne, oraz inne fotografie, przez siebie zdejmowane. P. Matuszewski wiezie z sobą 49 albumów, zawierających po 50 fotogramów, a nadto około 300 fotografij ruchomych. Są to zdjęcia, wykonane od czasu przyjazdu króla syamskiego do Petersburga do czasu wyjazdu cara ze Spały za granicę.

Pierwszem miastem w Europie oświetlonem acetyliną jest Totis. Wprowadzono to oświetlenie podczas pobytu Wilhelma II; zostało zastosowane nietylko na placach i główniejszych ulicach, ale w parku, cesarskim zameczku myśliwskim i rozmaitych lokalach prywatnych. W Wiedniu oświetlono na próbę acetylem Franzensplatz.

Wspaniały posąg srebrny Matki Boskiej odkryty został w opactwie Ronceveaux, wsławionem walecznemi czynami Rolanda. Posąg ukryty był dotychczas pod kosztownemi draperyami i dopiero zwrócił uwagę p. Marquet de Vasselot, archeologa, który uprosił, aby zdjęto sukienki. Oczom jego przedstawił się wówczas wspaniały zabytek sztuki złotniczej niezrównanych cyzelerów tuluzańskich z XIV w. Jestto arcydzieło, dorównywające posągom Matki Boskiej z kości słoniowej i srebra przechowywanym w Luwrze.

Żydowski hymn narodowy. Na niedawno odbytym kongresie żydowskich syonistów w Bazylei przyjęto jako narodowy hymn syonistyczny, napisany przez dra Felda wiersz w języku niemieckim, którego treść w prozie jest następująca:

1) Tam, gdzie smukłe cedry całują obłoki i gdzie szybkie źródło Jordanu płynie, gdzie popioły mych ojców spoczywają, pole przesiąknięte jest krwią Machabeuszów, to wspaniałe państwo nad brzegiem morskim jest moją ukochaną, drogą ojczyzną!

2) Dawno mnie brutalna siła stamtąd oderwała, i w obcy kraj okrutnie mnie popchnęła, serce jednak pozostało w Syonie, na wschód słońca wzlata mój zwilżony wzrok, unoszę się codziennie na wschód, ażebym mógł powrócić do drogiej ojczyzny.

3) Jeżeli losem surowego słowa zawcześnie me oko się zamknie na obcym gruncie, to spuśćcie mnie w zimny grób i zwróćcie oblicze ku wschodowi, me czoło niech będzie ku Syonowi zwrócone, ku mojej drogiej ojczyźnie.

4) Tam chcę podsłuchiwać, podsłuchiwać cierpliwie, aż odpokutuję winy mych ojców, dopóki miara cierpień się nie spełni, i Mesyjasz moją tęsknotę uciszy, który wygnany naród silną ręką wprowadzi do drogiej ojczyzny.

Repertoar teatralny.

We czwartek „Kwiat miłości" operetka w 3 aktach Jana Straussa.

W piątek po raz drugi „Kwiat miłości" operetka w 3 aktach Jana Straussa.

W sobotę o 3 popołudniu jako w wigilię odsłonięcia pomnika Al. hr. Fredry (ojca) uroczyste przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Zemsta" komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (ojca), wieczorem o w pół do 8 „Kwiat miłości".

Rada państwa.

Reichswehr donosi, iż onegdajsze posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy trwało trzy godziny. O przebiegu posiedzenia postanowiono zachować zupełną tajemnicę. Utrzymują, iż na posiedzeniu omawiano taktykę, jaką ma zachować większość wobec obstrukcyi. Parlamentarny sprawozdawca tego dziennika dowiaduje się, iż na posiedzeniu tem roztrząsano kwestye taktyczne. Przyszło do ostrych rozpraw z powodu niedyskrecyi, jakiej się dopuszczono przez ogłoszenie sprawozdań o poprzednich obradach konferencyi. Co do kwestyj taktycznych zapadły postanowienia, których rezultat okaże się na najbliższych posiedzeniach Izby.

P. Jaworski zagaił rozprawy stwierdzeniem faktu, że kluby, należące do większości, zawiadomił o zamiarach rządu, który oświadczył gotowość rzetelnego załatwienia życzeń stronnictw prawicy. Następnie przedstawili reprezentanci klubu południowo-słowiańskiego swoje życzenia. Dr. Bulat omawiał kwestyę językową i kolejową w Dalmacyi. Sprawę kolejową parlamentarna komisya przyrzekła Kroatom poprzeć, co do językowej nie może komisya stanowczego na razie zająć stanowiska, albowiem sprawa ta pozostaje w związku z innemi kwestyami, dotąd niezałatwionemi.

(Telegramy).

Wiedeń d. 20 października.

Na wniosek p. Danielaka dla ochrony honoru klubu, wykluczony został p. Szajer z klubu stojałowszczyków na dwa do trzech miesięcy, w tym celu, aby się poprawił. Powodem wykluczenia jest wystąpienie Szajera na ostatniem zgromadzeniu socyalistycznem w Wiedniu. Szajer przybył na zgromadzenie to pijany.

Budapeszt 20. października.

Półurzędowy *Nemzet* zaprzecza doniesieniu dzienników opozycyjnych, jakoby między hr. Badenim a br. Banffym miało przyjść do skutku porozumienie, na podstawie którego prowizoryum ugodowe zostałoby zawarte na mocy § 14 ustaw zasadniczych tj. drogą rozporządzenia cesarskiego.

Praga d. 20 października.

Hlas Naroda donosi, że gdyby obstrukcya nie dopuściła do uchwalenia prowizoryum ugodowego, to hr. Badeni gotów jest rozwiązać Radę państwa a prowizoryum ugodowe zatwierdzić bez parlamentu.

Wiedeń d. 20 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wniosek p. Steinwendera w sprawie spoczynku niedzielnego w imiennem głosowaniu został odrzucony 89 głosami przeciw 85.

Następnie p. Roser zażądał umieszczenia w protokole petycyi z okręgu trutnowskiego przeciw rozporządzeniom językowym. Wniosek ten odrzucony został 85 przeciw 69 głosom.

P. Winter wniósł, aby petycyę gminy Liboka w sprawie rozporządzeń językowych umieszczono w protokole.

W imiennem głosowaniu okazało się, że za tym wnioskiem głosowało 85 a przeciw niemu 11 posłów. Głosujących w ogóle było więc 96. Do kompletu Izby potrzeba obecności 100 posłów.

Wskutek braku kompletu Izby prezydent Kathrein odroczył posiedzenie do godz. 6 wieczorem.

Wiedeń 20 października.

Niedojście do skutku wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej sprawiło bardzo niemiłe wrażenie. Faktem jest, że wielu posłów z prawicy podczas imiennych głosowań przechadzało się po kurytarzach i mimo wezwania nie poszło do sali.

„Nie ma po co trudzić się — mówili posłowie — bo tylko głosujemy ciągle bez żadnego celu".

Uważać to należy za objaw braku kontaktu z przewodniczącym Kathreinem, któremu zarzucają kluby prawicy, że zbyt oględnie postępuje.

Wiedeń d. 20 października.

Posiedzenie wieczorne Izby posłów otworzył przewodniczący po godzinie szóstej. Opozycya uczyniła 14 wniosków głosowania imiennego, a wywoływanie czternaście razy 425 nazwisk zabrało czas aż do pierwszej w nocy.

Nareszcie o pierwszej wiceprezydent Abrahamowicz dał głos młodoczeskiemu posłowi dr. Heroldowi, który miał przemówić przeciw wnioskowi postawienia hr. Badeniego w stan oskarzenia za tajny reskrypt do urzędników, wydany 2. czerwca b. r.

Niemcy obstrukcyoniści wyprawili szaloną awanturę i hałas taki, że własnego słowa nie można było słyszeć, wskutek tego posiedzenie trzeba było odroczyć do dnia dzisiejszego na 11. godzinę rano.

Wiedeń d. 20 października.

Posiedzenie odroczył prezyd. Kathrein a nie Abrahamowicz. Na pulpit p. Abrahamowicza obstrukcyoniści wśród wrzasków rzucali regulaminami izbowymi i niemal siłą chcieli go zepchnąć z trybuny.

To widząc wszedł na trybunę prezydent Kathrein i zawołał: Przerywam posiedzenie. Słowa te lewicy się podobały, natomiast na prawicy wywarło takie postępowanie Kathreina niezadowolenie.

Powstał hałas i wrzawa po obu stronach Izby. Kathrein i komitet wykonawczy prawicy wyszli do biura prezydyalnego na naradę, skąd wrócili na to tylko, aby potwierdzić odroczenie posiedzenia.

Wiedeń d. 20 października.

Z powodu wczorajszych awantur w Izbie posłów *N. fr. Presse* napadła dziś nadzwyczaj gwałtownie na p. D. Abrahamowicza, natomiast *Vaterland* wykazuje konieczność zmiany regulaminu.

Wiedeń d. 20 października.

D. Volksblatt wzywa młodoczechów i katolickich ludowców niemieckich, aby głosowali przeciw prowizoryum ugodowemu z Węgrami.

Wiedeń d. 20 października.

Politik omawiając wtorkowe awantury w Izbie posłów wypowiada pesymistyczne poglądy na parlament. Twierdzi, że prawica — jak widać — jest niesolidarna z sobą, prezydyum jest zdenerwowane, a lewica postępuje zwartą falangą naprzód. Wedle tego nie można przewidzieć jak się to wszystko skończy.

Wiedeń d. 20 października.

Rząd, jak donoszą dzienniki, miał się już zgodzić na postulaty południowych Słowian i na większą część postulatów młodoczeskich.

Politik donosi, że południowi Słowianie tylko pod warunkiem zgody na swoje postulaty przyrzekli głosować za prowizoryum ugodowem. Najważniejszem żądaniem reprezentantów wyraźnie ludowych jest żądanie zniesienia nadużyć w obrocie mlewa węgierskiego.

Wiedeń d. 20 października.

Przewodniczący klubów prawicy zgodzili się na to, że niepodobna już dłużej pozwalać na takie sceny, jakich widownią była Izba we wtorek. Zarazem wezwali wszystkich posłów z prawicy, aby nie wychodzili z sali obrad podczas posiedzenia.

Wiedeń d. 20 października.

Czynności przygotowawcze do zaprowadzenia loteryi klasowej w Austryi mają być już wedle doniesień dziennikarskich daleko posunięte.

Wiedeń d. 20 października.

N. Fr. Presse w odpowiedzi *Fremdenblattowi* wywodzi, że przeciwnie nie parlament lecz rząd przebywa przesilenie, a to dlatego, bo chce rządzić w Austryi bez a nawet wbrew Niemcom, gdyby więc opozycya niemiecka opuściła obecne swoje stanowisko, toby nie parlamentowi, lecz rządowi wyrządziła przysługę. A tego przecie od opozycyi wymagać nie można.

Wiedeń d. 20 października.

Prezydent Kathrein otworzył dzisiejsze posiedzenie Izby posłów o godzinie 11·30, wyrażając ubolewanie z powodu bezprzykładnych scen wczorajszych i usprawiedliwiając postępowanie Abrahamowicza.

Gorsety najnowszego systemu poleca najtaniej MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, ul. Halicka l. 14.

Winien on sam, Kathrein, gdyż zapomniał p. Abrahamowiczowi zakomunikować nazwiska posłów, którzy przed porządkiem dziennym zapisali się do głosu w sprawie formalnej. Jeśli więc Abrahamowicz udzielił głosu Heroldowi, wina to jego, Kathreina.

Prezydent anulował następnie wszystko i oświadczył, że przystępuje do porządku dziennego.

Herold ze swej strony zgodził się na to.

Zabrał głos obstrukcyonista Funke, wytykając w gwałtowny sposób prezydyum pogwałcenie regulaminu.

P. Funke wskazywał, że wiceprezydent Abrahamowicz nie wyjaśnił powodów, dla których nie poddał pod głosowanie wczoraj wniosku mowcy, aby prezydent ministrów był obecny podczas obrad w Izbie. Mowca wywodzi, że wniosek jego był formalnie uzasadniony. Postępowanie to jest niesłuszne. Mowca prosił o odpowiedź.

Wiceprezydent Abrahamowicz w odpowiedzi swej wskazywał na postanowienia regulaminu Izby, które mu wprost zabraniały poddawać wniosek Funkego pod głosowanie.

Wiedeń d. 20 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu trwała dalej obstrukcya. Po wyjaśnieniach danych obstrukcyjnym Niemcom przez prezydenta Kathreina, wiceprezydenta Abrahamowicza i mowie Mengera. wniósł p. Jarosiewicz jawność obrad komisyi legitymacyjnej.

Chodziło o sprawozdanie z wyboru p. Bogdanowicza.

P. Jarosiewiczowi wiceprezydent Kramarz odpowiedział, że nie podda jego wniosku pod głosowanie, bo Izba poprzednio uchwaliła tajność obrad komisyi legitymacyjnej.

P. Steinwender wniósł otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią Kramarza. Zaczęło się głosowanie imienne nad tym wnioskiem i odrzucono go.

Następnie p. Winkowski wniósł, aby Izba wezwała komisyę legitymacyjną, iżby sprawozdanie z protestowanych wyborów do miesiącą złożyła.

Nad ty wnioskiem zaczęła Izba imiennie głosować.

TELEGRAMY

Wiedeń d. 20 października.

Wiener Zeitung ogłasza nominacyę radcy ministeryalnego Gustawa Gerstla, na generalnego inspektora austryackich kolei państwowych.

Wiedeń d. 20 października.

Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, udał się dzisiaj popołudniu w towarzystwie radcy sekcyjnego Mereya do Budapesztu.

Darmstadt d. 20 października.

Cesarska pora rosyjska powróciła tu z Koburga.

Ateny d. 20 października.

Włoski komisarz dla kontroli finansów Bodio, przybył tutaj.

Komisya dla oznaczenia granic między Turcyą a Grecyą udała się do Volo.

Berlin d. 20 października.

Wizycie cara i carowej w Koburgu, dokąd także i minister Murawiew przybył, przypisują wielkie znaczenie polityczne. Książę jest synem królowej angielskiej, a księżna ciotką carowej, sądzą przeto, że chodzi o umożliwienie zbliżenia się między Rosyą a Anglią. Godnem uwagi jest, że obecnie dzienniki petersburskie zapewniają, że Rosya nie myśli obecnie o dalszem posuwaniu się w Azyi, tylko o skonsolidowaniu i asymilowaniu do Rosyi nabytych już w Azyi posiadłości.

Belgrad d. 20 października.

Król przyjął dymisyę gabinetu i polecił mu dalej urzędować aż do złożenia nowego gabinetu.

Konstantynopol d. 20 października.

Na pierwszem posiedzeniu tureckich i greckich pełnomocników postanowiono tylko co tydzień odbywać trzy posiedzenia.

Madryt d. 20 października.

Marszałek Blanco wylądował wczoraj na Kubę.

Konstantynopol d. 20 października.

Dobrze poinformowane koła twierdzą, że wiadomość o zawarciu między Turcyą a Bułgaryą traktatu zaczepno-odpornego jest zupełnie bezpodstawna.

Dziennik *Ikdam* podnosi, że skoro już raz Bułgarya zostaje pod zwierzchnictwem Turcyi, samo się przez się rozumie, że między nią a rządem tureckim związek pewien istnieć musi.

Konstantynopol d. 20 października.

Jakkolwiek beraty bułgarskie nie są jeszcze wydane, zarządca prawosławnego biskupstwa w Ueskuebie, Firmilianos, przybył onegdaj do Ueskueb wskutek usilnego nalegania tutejszej ambasady rosyjskiej. Na to zamknięto w Ueskueb bułgarskie cerkwie i szkoły, aby okazać protest Bułgarów macedońskich przeciw wcześniejszemu przyjazdowi Firmilianosa, który miał przybyć dopiero po wydaniu beratów bułgarskich. Klucze od cerkwi oddano walemu. Wskutek tego Porta wezwała egzarchę bułgarskiego, ażeby gminie bułgarskiej w Ueskueb doradzał wstrzymać się od wszelkich nieprzyjacielskich kroków wobec nowego zarządcy biskupstwa.

Bruksela d. 20. października.

Pewna grupa finansistów belgijskich chciała założyć w kilku miastach portugalskich szulernie takie, jakie są w Ostendzie i Monaco, ofiarując za to bajeczne sumy rządowi portugalskiemu, który jednak pomimo swoich kłopotów pieniężnych tę ofertę odrzucił.

Nowy Jork d. 20 października.

Zamaskowani rozbójnicy napadli na pociąg kolejowy szlaku Rock-Island (w Illinoir) i pasażerów obrabowali.

Dział ekonomiczny.

— **Cena bydła** na wiedeńskim targu spadła wskutek zbyt wielkiej podaży o 2 zł. na 100 cetnarach mięsa wyborowego.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń dnia 20 października. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyt 352·50, Kredyty węgierskie 386 50. Anglo-banki 164·—, związku bankow. 252·—. Unionbank 292·—, Länderbank 223·50 staatsbany 334·—, Lombardy —·—, kolej nadłabska 260·—, kolej północno-zachodnia —·—, tytoniowe 149 75, Rima 257·—, Alpiny 128 80 renta majowa —·—, Renta korony węgierskiej 99·65, losy turec. 61·40, Marki —·—.

— **Wiedeń** 20 Października. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 352 50 węg. zakład kredytowy 386.50 anglobanki 164 —, lenderbanki 223 50. koleje państwowe 334 —. elbethal 260 —, [illegible] tytoniowe 149·75, alpiny 128 80, losy tureckie 61·40 unionbanki 292 —, ruble 127 62.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 2[illegible] października. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej). Pszenica 11·— do 11·75 zł. żyto 7·50 do 7·80. jęczmień browarny 5·— do 7·—, jęczmień pastewny 5·— do 7·— owies 6·60 do 6 85, rzepak 12·— do 13·—, groch 6·.0 do 9·—, wyka 0·— do 0·—. nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—. bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0·— koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—. kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 5·— do 5·50, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymoteka —·— do —·—. Waranty —·—. do —·—.

Wiedeń 20 października.

Kursa utrzymane, ale w obrotach kompletna stagnacya.

Notowano pszenicę na jesień 11·77 do 11·78, pszenicę na wiosnę 11·71 do 11·72, żyto na jesień 8·93 do 8·95. żyto na wiosnę 8·78 do 8·80, owies na jesień 6·43 do 0·— owies na wiosnę 6·66 do 6·6[illegible]. kukurudza na październik 0·00 do 0·—, kukurudza na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na styczeń-luty 13·20 do 13 30.

Ceny spirytusu te same, gotowy kontyngentowy niezmieniony. Płacono 18·50, żądano 18·80.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Szampan
George Goulet, Reims
nadwornego dostawcy królowej angielskiej, księcia Walii, królowej Holandyi.
Generalvertreter: J. SICHER, Wien, I. Dorotheergasse 6.

Liebieg Company's **mięsny-Pepton** ze względu łatwego trawienia, zaleca się z wielkim pożytkiem do odżywiania osłabionych i chorych osób.

TEATR Hr. SKARBKA
pod dyrekcyą dr. J. Bandrowskiego i L. Hellera.

Dziś we czwartek 21 bm.
po raz 1.:
Kwiat Miłości
(Waldmeister)
operetka w 3 aktach Jana Straussa.
Początek o godz. 7 wieczorem.

Rękawicznik i bandażysta Józef Czernicki i zięć Michał Olszewski również rękawicznik z Warszawy
Rynek l. 21 (obok p. Dymeta)
polecają własnego wyrobu rękawiczki wszelkiego rodzaju, birety i obojczyki dla Przewielebnego Duchowieństwa, czapki i krawaty mundurowe dla wojskowości i pp. studentów. Przybory do szermierki. Garnitury jelenie. Szelki patentowane własnego pomysłu Poszewki jelonkowe, sarnie i safianowe. Trzewiczki z sarniej skóry dla dzieci. Szelki i ramączka dla chłopców i panienek do prostego trzymania się. Wielki skład gorsetów najlepszego kroju. Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

DZIEŁA
śp. Ks. Arcybisk. Felińskiego:
Konferencye o powołaniu. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej.
Pod wodzą Opatrzności. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej
Oskar i Wanda, obraz dramatyczny w 15 odsłonach, wierszem. Cena 1 złr. i 20 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej — są do nabycia
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.
Nadsyłający należność za wszystkie 3 dzieła, kosztów przesyłki nie ponosi

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu

PIECE [illegible] po złr. 4·—, 6·—, 8·—, 10·—, 12·—, 16·. Meidingera po złr. 28·—, 30·—, 35·— i 40·—. Przystawki do pieców i garnitury do kominków poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

DO WYDZIERŻAWIENIA 600 morgów pola z łąkami, 2¾ morga stawu od ostatniego maja 1898. Godzina koleją od Lwowa, stacya w miejscu. Bliższa wiadomość pod adresem: S. P. poste restante Szczerzec. 481

POSZUKUJE SIĘ kasyerki do handlu z kaucyą 1000 złr. Bliższa wiadomość w Grand Hotelu u J. Lipnickiego.

PREMIOWANE medalami tutki Niemirowskiego są wszędzie do nabycia.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Były urzędnik kolejowy
kawaler, lat 3[illegible], poszukuje zatrudnienia. Zgłoszenia przyjmuje pod „S. 100" Biuro dzienników Buchstaba, ulica Karola Ludwika 21. 2225

PARASOLE
prawdziwe angielskie, męskie i damskie od złr. 1·50 do 20 złr. Skład fabryczny, ceny fabryczne.
Górski i Szydłowski, Lwów
plac Marya k. 8 (róg Hetmańska 9).

Kalosze petersburskie męskie, damskie i dla dzieci, sprzedaje po cenach fabrycznych
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki 3.

Znakomity
Kit do okien
z czystego pokostu
Wałeczki elastyczne
do zaopatrywania drzwi i okien,
Gips
poleca
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 3.

RUM BREMSKI
ARAK DE GOA
Koniak francuski i węgierski
poleca najtaniej 2053
Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynek 45.
Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.
Handel założony w r. 1789.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I. Salzthorgasse 3.

Musgrave'go
Oryginalne Irlandzkie Piece
Uznane są za najlepsze. Proszę żądać katalogów.
Chr. Garms, — fabryka pieców żelaznych Bodenbach a E.
2234

WINA stare tokajskie
w wielkim wyborze, od złr. 2·40 do zł. 12 za szampańską flaszkę — poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek l. 42.

„Multiplex" wygodny jak światło elektryczne.
„Multiplex" zapobiega ulatnianiu gazowemu.
Patentowany we wszystkich państwach postępowych.
„Multiplex"
elektryczny dalekonośny
zapalacz gazowy
100.000 aparatów już w używaniu.
Zapala ile kto chce płomieni z jednego miejsca.
Oszczędza palniki Auera. Oszczędza gaz.
„Multiplex", österr.-ungar. Gasfernzünder Gesellschaft
VI., Stumpergasse 7, WIEN, VI., Stumpergasse 7. 2213

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
Wynand Fockink
Rok założenia 1679.
FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 2184

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia na przeciąg trzech lat od dnia 1. stycznia 1898 r. począwszy przysługującego gminie król. wolnego miasta Gródka (pod Lwowem):

1) prawa propinacyi tj. wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku w obrębie gminy m. Gródka wraz z prawem użytkowania pięciu karczem miejskich;

2) prawa poboru dodatków gminnych od trunków propinacyjnych, likierów, i rosolisów w obręb gminy m. Gródka wprowadzanych;

3) prawa propinacyi i wyszynku wszystkich trunków propinacyjnych w sąsiedniej gminie Vorderberg w tej samej rozciągłości, w jakiej gmina m. Gródka to prawo na mocy kontraktu z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego posiada, wreszcie

4) prawa poddzierżawienia karczmy na Blichu ad Czerlany, wydzierżawionej przez gminę m. Gródka od Państwa Czerlany z prawem wyszynku wszystkich trunków propinacyjnych, — które to wszystkie prawa będą niepodzielnie wydzierżawione, — rozpisuje niniejszem Magistrat król. wol. miasta Gródka na mocy uchwały Rady gminnej m. Gródka z dnia 4. października 1897 publiczną licytacyę

na dzień 3. listopada 1897 przed południem

z tem, że oferty pisemne mogą być tylko do 11. godziny przed południem do Magistratu wnoszone, następnie zaś bezpośrednio od godziny 11. do 12. w południe odbędzie się w Magistracie wolna licytacya, a dopiero po zamknięciu tejże, zostaną pisemne oferty rozpieczętowane i treść tychże do protokołu wciągniętą.

Cenę wywołania stanowić będzie roczny czynsz dzierżawny:

a) za prawo propinacyi w Gródku w kwocie	19.200	złr.
b) „ „ poboru dodatków gminnych	9.300	„
c) „ „ propinacyi na Verderbergu	2.000	„
d) „ „ „ w karczmie na Blichu ad Czerlany	500	„
czyli łączny roczny czynsz dzierżawny w kwocie	31.000	złr.

od której to ceny wywołania obowiązani są oferenci i chęć licytowania mający złożyć przed rozpoczęciem licytacyi do oferty lub do rąk komisyi licytacyjnej tytułem wadyum 10% od ceny wywołania t. j. 3100 złr. a. w. w gotowce lub papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo mających. Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w sekretaryacie Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. woln. miasta

Gródek dnia 11. października 1897. ***A. Gros.***

Wprost z Berna
sławny przez eleganckie, dobre sukna, rozsyłam po **uznanych** tanich cenach
na męskie ubrania i płaszcze
angielskie nowości, loden, szewioty itp. od najskromniejszych do najokazalszych. Znakomite próbki dla każdego gratis i franco. Dostawa ściśle według wzoru. 2064
Skład rozsyłkowy: **Stanisław Braunek, Berno** (Morawa),

K. und k Reichs-Kriegs-Ministerium.

KUNDMACHUNG.

Zur Abth. 13. Nr. 1641 von 1896.

Das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium beabsichtigt die in dem angefügten Verzeichnisse benannten Gegenstände im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen, weshalb es zur Einbringung schriftlicher Offerte hiemit einladet.

Die Offerenten haben Folgendes zu beachten:

I. Es werden nur österreichische oder ungarische Staatsbürger (Firmen) berücksichtigt, deren Vertrauenswürdigkeit und Leistungsfähigkeit ausser Zweifel steht. Firmen, welche bereits Mitglieder der Heeres-Lieferung-Consortien sind, werden jedoch bei dieser Concurrenz nicht berücksichtigt.

Die offerirten Gegenstände müssen unbedingt im Inlande aus inländischem Material erzeugt werden.

Bei Erstehern aus den Ländern der ungarischen Krone müssen die zu liefernden Artikel und das zu denselben erforderliche Material — das letztere, so weit dasselbe in der erforderlichen Menge und Qualität zur Erzeugung mustermässiger Sorten, sowie auch zum gleichen oder billigeren Preise als ausserhalb Ungarns erlangbar — in jenen Ländern selbst erzeugt werden.

II. Die Offerenten, welche der Heeresverwaltung nicht bereits aus früheren Lieferungen bekannt sind, haben ihre Solidität und Leistungsfähigkeit durch Zeugnisse nachzuweisen.

Zur Ausfertigung solcher Zeugnisse sind berufen:

1. Rücksichtlich der in Handels-Register protokollierten Firmen: die Handels und Gewerbe-Kammern in deren Bezirk die Firmen etabliert sind

2. Bezüglich jener Offerenten, welche handelsgerichtlich nicht protokollirt sind:

die politischen Behörden erster Instanz, in deren Bereich der Wohnort des Offerenten liegt.

Diese Zeugnisse werden von den zu ihrer Ausfertigung berufenen Organen den Parteien nicht ausgefolgt, sondern unmittelbar an das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium gesendet.

Die Offerenten haben daher behufs Ausfertigung eines solches Documentes, bei der zuständigen Handels- und Gewerbe-Kammer (der politischen Behörde erster Instanz). rechtzeitig das Gesuch einzubringen, in welchem:

1) der Vor- und Zuname (Wortlaut der Firma),
2) der Geschäftszweig und der Wohnort,
3) die zur Durchführung der Offertverhandlung berufene Militär-Behörde (im vorliegenden Falle das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium);
4) der Tag der Verhandlung und
5) die Lieferungsgegenstände und deren Quantität genau anzugeben sind.

Der Bescheid, welcher auf dieses Gesuch den Unternehmern zukommen wird, ist sodann dem Offerte beizulegen.

III. Das Anbot beschränkt sich bloss auf die im angefügten Verzeichnisse benannten Gegenstände und zwar kann es auf das Gesammt-Quantum der einzelnen Gegenstände oder auf einen beliebigen Theil derselben lauten.

IV. Die sämmtlichen Gegenstände müssen nach den, bei den Montur-Depots zu Brünn, Budapest, Graz, und Kaiser Ebersdorf zur Ansicht liegenden gesiegelten Mustern, deren Qualität als das Minimum desjenigen was gefordert wird, anzusehen ist, geliefert werden.

Sorten, von welchen mehrere Grössen normiert sind und von welchen der Bedarf nach den einzelnen Grössengattungen im angefügten Verzeichnisse nicht speciel angegeben ist, müssen nach den vorgeschriebenen Grössengattungs-Procenten geliefert werden.

Die Offerenten auf Unter-Hosen aus gewirktem Baumwollstoff haben Muster solcher Hosen in zwei Grössengattungen gleichzeitig mit dem Offerte, jedoch vom denselben abgesondert, vorzulegen. Die 1. Grössegattung hat eine Länge von 112 cm., die 2. eine Länge von 104 cm. zu besitzen. Die betreffenden Muster müssen auf der Emballage den Namen des Offerenten und den Zweck der Sendung deutlich ersehen lassen.

Es steht den Unternehmern frei, wegen entgeltlicher Ueberlassung von Mustern (mit Ausnahme der Hosen aus gewirktem Baumwollstoff) an die genannten Montur-Depots. sich zu wenden, welche ermächtigt wurden, die gewünschten Muster gegen Bezahlung zu verabfolgen.

In den Preisen, welche die Unternehmer für diese Muster zu entrichten haben, sind nebst den unmittelbaren Beschaffungskosten noch 15% Regiespesen inbegriffen.

V. Die Lieferung hat bis spätestens Ende September 1898 in vier gleichen Raten derart zu geschehen, dass von dem bestellten Quantum je ein Viertel bis Ende März. Mai, Juli und September 1898 zur Abstattung gelangt.

Die Heeresverwaltung behällt sich ausdrücklich vor, das angebotene Lieferungs-Quantum eventuell bis zu verringern, oder aber dasselbe eventuell bis zur Hälfte erhöhen.

Eine solche Mehrbestellung kann auch **während** des Jahres 1898 jederzeit stattfinden, in welch' letzterem Falle der Offerent verpflichtet ist, den Mehrbedarf innerhalb von vier Monaten nach erfolgter Bestellung zu liefern, und es gelten für denselben die gleichen Preise und Vertragsbedingungen, wie für ursprüngliche Bestellung.

VI. In dem Offerte, welches nach dem dieser Kundmachung angefügten Formular zu verfassen ist, ist das Montur-Depot, in welches geliefert werden will, das Quantum und die Benennung der angebotenen Gegenstände, der in Ziffern und in Buchstaben ausgedrückte Preis eines jeden Gegenstandes, dann der Lieferungs-Termin genau und deutlich anzugeben.

Kann die Heeresverwaltung der Absicht des Offerenten bezüglich des Abstellungsortes bei der Lieferungs-Vergebung nicht Rechnung tragen, so hat derselbe auch die Spedition in ein anderes, oder auch in mehrere Montur-Depots, auf seine Kosten und Gefahr zu bewirken.

Dem Lieferanten wird übrigens gestattet, die Gegenstände bei dem seinem Etablissement **nächstgelegenen** Montur-Depot visitiren zu lassen und sodann gegebenenfalls, auf seine Kosten und Gefahr, an die übrigen Montur-Depots zu übersenden.

Die Pelzsorten sich jedoch an die betreffenden Montur-Depots direct abzuliefert.

Für jene Eisenbahn-Frachtsendungen an die Montur-Depots, welche nach anstandslos erfolgter Visitierung von den Montur-Depots übernommen werden ist den Lieferanten die Begünstigung des **Militär-Tarifes im Rückvergütungswege** eingeräumt, wozu den Lieferanten auf den betreffenden Frachtbriefen seitens der Montur-Depots bestättigt wird, dass die Sendung in das Eigenthum des Militär-Aerars übergegangen ist.

VII. Offerieren **mehrere Unternehmer gemeinschaftlich**, so haben sie im Offerte ausdrücklich zu erklären:

1) dass sie sich verpflichten, für die genaue Erfüllung der Lieferungs-Bedingungen solidarisch zu haften und

2. wer in ihrem Namen in diesem Lieferungs-Geschäfte mit der Heeresverwaltung zu verkehren bevollmächtigt ist.

Ein solches gemeinschaftliches Offert ist von allen Unternehmern unter Angabe ihres Characters und Wohnortes mit den Vor- und Zunamen zu unterschreiben.

VIII Zur Sicherung des Anbotes ist ein Vadium im Betrage von fünf (5) Procent des Wertes welcher nach den für die offerirten Gegenstände geforderten Preisen entfällt, bei einer der an den Amtssitzen der Corps-Intendanzen befindlichen Militär-Cassen (Zahlstellen) zu erlegen.

Das Vadium kann entweder in barem Gelde, oder in zum Cautions-Erlage geeigneten Wertpapieren geleistet werden.

IX. Der Erlag des Vadiums ist unter Anführung des Betrages und der Beschaffenheit desselben (Barschaft, Wertpapiere) in dem Offerte zu erwähnen.

Der von der Militär-Casse (Zahlstelle) über das erlegte Vadium ausgefolgte Depositenschein ist gleichzeitig mit dem versiegelten Offerte, jedoch in einem gesonderten, gleichfalls gesiegelten Couverte (nach dem am Schlusse der Kundmachung befindlichen Formular) an das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium einzusenden.

Bemerkt wird, dass die couvertirten Offerte und Depositen Scheine auch nicht zusammen **in ein gemeinsames** drittes Couvert gegeben werden dürfen, sondern getrennt, jedoch gleichzeitig einzusenden sind.

Wegen des Erlages des Vadiums haben die Offerenten rechtzeitig und nicht erst in den letzten Tagen vor Ablauf des Offert-Ueberreichungs-Termines an die betreffende Militär-Casse (Zahlstelle) sich zu wenden.

X. Die Offerte, welche — bei der Heeresverwaltung nicht bekannten Unternehmern — mit den im Punkt II. erwähnten Bescheiden der Handels- und Gewerbekammer beziehungweise der politischen Behörde über das Ansuchen um Ausstellung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses belegt sein müssen, dann die gleichzeitig, jedoch abgesondert einzusendenden Depositenscheine über den Erlag des Vadiums haben unmittelbar und längstens bis 22. November 1897 zwölf Uhr mittags im Einreichungs-Protokoll des Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministeriums einzulangen.

XI. Die in der Form eines Vertrags-Entwurfes verfassten Detail-Bedingungen können bei den Corps-Intendanzen, bei der im Punkte IV angeführten Montur-Depots, bei sämmtlichen Handels- und Gewerbe-Kammern der österr.-ungarischen Monarchie, beim Handels-Museum zu Budapest und beim ungarischen Landes-Industrie-Verein zu Budapest eingesehen werden.

XII. Die Unternehmer haben im Offerte zu erklären:

1) dass sie die Lieferungs- und Contracts Bedingungen eingesehen und auch verstanden haben, und dass sie denselben sich vollkommen unterwerfen, ferner

2) dass sie die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer genauen Besichtigung unterzogen und auch bezüglich des Materials, aus welchem diesel-

ben erzeugt worden sind, dann über die Art und Weise der Confection sich eingehend informiert haben.

XIII. Enthält ein Offert in Ziffern und in Buchstaben verschiedene Preisangaben, so sind die in Buchstaben angesetzten Preise massgebend.

Das Offert ist für den Unternehmer vom Momente der Überreichung, für die Heeres-Verwaltung aber erst dann rechtsverbindlich, wenn der Ersteher von der erfolgten Genehmigung seines Anbotes durch das Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium verständigt worden ist.

Der Offerent begibt sich des Rücktritt-Befugnisses, dann der im §. 862 des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches und der in den Artikeln 318 und 319 des österreichischen und in den §§. 314 und 315 des ungarischen Handels-Gesetzbuches enthaltenen Fristen für die Annahme seines Versprechens.

XIV. Die Heeresverwaltung behält sich die uneingeschränkte Wahl unter den einzelnen Offerenten vor.

Bei sonst gleichen Bedingungen wird Offerenten, welche die angebotenen Artikel selbst erzeugen (Producenten) vor den Händlern der Vorzug eingeräumt.

Wird ein Offert nicht seinem vollen Inhalte nach, sondern nur unter Restringierung des angebotenen Quantums oder Preises angenommen, so hat der hievon betroffene Offerent nach Empfang der bezüglichen Verständigung binnen fünf (5) Tagen beim Reichs- (gemeinsame) Kriegs Ministerium die schriftliche Erklärung einzubringen, ob er die Modificierung seines Anbotes annimmt oder nicht.

Die modificirte Genehmigung des Offertes gilt seitens des Unternehmers für angenommen, wenn derselbe innerhalb der fünftägigen Frist die erwähnte Erklärung nicht oder unbestimmt abgeben sollte.

Wenn übrigens von den in einem und demselben Offerte enthaltenen Anboten auf verschiedene Artikel nur ein das andere Anbot angenommen werden sollte, so ist dies für den Offerenten sofort bindend.

XV. Die Offerenten sind verpflichtet, nach der erfolgten ganzen, theilweisen oder mit ihrer Zustimmung modificierten Genehmigung der Anbote, das erlegte Vadium auf den mit zehn Procent des Lieferwertes bemessenen Betrag, der Vertrags-Caution zu ergänzen und den schriftlichen Vertrag, von welchem ein Pare auf Kosten des Unternehmers mit dem classenmässigen Stempel zu versehen ist, abzuschliessen.

Sollte ein Ersteher sich weigern den Vertrag zu unterfertigen, oder sollte er zur Unterfertigung desselben — ungeachtet der an ihn hiezu ergangenen Aufforderung — nicht erscheinen, so vertritt das ganz, theilweise oder mit seiner Zustimmung modificiert genehmigte Offert in Verbindung mit dem zur gegenwärtigen Kundmachung gehörigen Vertragsentwurfe die Stelle des Vertrages.

Den vorstehenden Bedingungen in irgend einer Weise nicht entsprechende oder verspätet eingereichte, sowie telegrafisch gestellte Offerte werden nicht berücksichtigt.

Wien, am 4. October 1897.

Formular zum Offert.

50 kr. Stempel

An das k. und k. Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium.

Offert.

Ich N. N., wohnhaft zu . . . . . in . . . . . , erkläre hiemit nachbenannte Gegenstände an das k. und k. Montur-Depot zu . . . . , in dem unten angegebenen Quantum und zu den beigesetzten Preisen und Terminen, vertragsmässig liefern zu wollen.

Quantum	Benennung	Preis für		in Ziffern fl.	in Ziffern kr.	in Buchstaben fl	in Buchstaben kr.	Lieferungs-Termin
der angebotenen Gegenstände								
Stück		ein	Stück					¼ bis Ende Marz 1898
Garnitur		eine	Garnitur					¼ bis Ende Mai 1898
etc.		etc.	etc.					¼ bis Ende Juli 1898
								¼ bis Ende September 1898

Ich bestätige:

1) Dass ich die vom Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium unter Abth. 13, Nr. 1667 vom 1897 ausgefertigten Lieferungs- und Contracts-Bedingungen eingesehen und auch verstanden habe, und dass ich mich denselben vollkommen unterwerfe;

ferner:

2) Dass ich die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände einer eingehenden Besichtigung unterzogen und mich auch bezüglich deren Material und Confection genau informiert habe.

Ich hafte für die richtige Erfüllung meines Versprechens mit dem fünfprocentigen Vadium von . . . . . . Gulden bestehend aus . . . . . (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) welches dem Lieferungswerte von . . . . . . fl. . . . . kr. entspricht, und welches laut des unter abgesondertem Couverte gleichzeitig eingesendeten Depositenscheines bei der Militär-Cassa (Zahlstelle) zu N. erlegt worden ist.

Der ämtliche Bescheid über das Ansuchen um Ausstellung eines Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses liegt zu.

N. . . . . . am . . . . . 1897.

(Eigenhändige Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten, bezw. handelsgerichtlich protocollierte Firma Zeichnung).

Formular zum Couvert des Offertes:

An

das k. und k. Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium

in Wien.

Offerte des N. N. zur Lieferung von Bekleidungs- und Ausrüstungs-Erfordernissen zufolge Kundmachung Abth. 13, Nr. 1667 von 1897.

Formular zum Couvert des Vadiums:

An

das k. und k. Reichs- (gemeinsame) Kriegs-Ministerium

in Wien.

Depositenschein über . . . . . fl. . . . . kr. (Barschaft, Wertpapiere, Urkunden) zum Offerte des N. N. betreffend die Lieferung von Bekleidungs- und Ausrüstungs- Erfordernissen zufolge Kundmachung Abth. 13, Nr. 1667 von 1897.

Verzeichniss der zu liefernden Gegenstände.

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offerieren per
70	Garnituren	Pelzfutter zu Dragoner-Pelzen in Fellen zusammengesetz	1 Garnitur
1.260	"	Pelzkragen und Ärmelbesätze zu Dragoner-Pelzen " " "	"
390	"	" " " zu Pelz-Uhlanken " " "	"
110	"	Pelzfutter zu Pelz-Uhlanken in Fellen zusammengesetzt	"
810	"	Atilla-Pelzbräme " " "	"
400	"	" Pelzfutter " " "	"
21 640	Stück	adjustirte Infanterie-Czako, ohne Sturmband, ohne Adler und ohne Rosen	1 Stück
3.450	"	" Jägerhüte, ohne Sturmband, ohne Kopffschnur, ohne Embleme, ohne Federbusch	"
6 810	"	Fez mit Quasten	"
510	"	Fez ohne Quasten	"
190	"	kaisergelbe	"
230	"	dunkelgrüne Uhlanen-Czaka mit Schuppenbändern,	"
340	"	krapprothe ohne Adler, ohne Rosshaarbusch	"
60	"	dunkelblaue	"
130	"	lichtblaue	"
690	"	krapprothe	"
720	"	weisse adjustierte Husaren-Czako, ohne Adler, (das Egalisierungstuch wird vom Ärar beigegeben)	"
260	"	dunkelblaue ohne Rosen, ohne Rosshaarbusch und	"
140	"	lichtblaue ohne Schnurverzierung	"
610	"	aschgraue	"
670	"	Helme mit Schuppenbändern und Adlern für Dragoner	"
120	"	" " " " " " Unterofficiere	"
1.130	"	Schirmenfassungen zu Dragoner-Helmen	"
920	"	Kammdecken " "	"
470	"	Kammschienen " "	"
1.400	"	Adler " "	"
1.000	Paar	Seitengabeln " "	1 Paar
1.220	"	adjustierte Schuppenbänder " "	"
700	Stück	Adler ohne Nummer zu Uhlanen Czapka	1 Stück
300	Paar	adjustierte Schuppenbänder " "	1 Paar
200	Stück	Schirmienfassungen " "	1 Stück
300	"	Rosshaarbuschkettchen " "	"
19.600	"	Adler zum Infanterie-Czako	"
3.500	"	" ohne Nummer zum Czako für Feld-Artillerie	"
1.840	"	" mit Nummer zum Husaren-Czako	"
19.900	"	Rosen zum Infanterie-Czako	"
2.670	"	" " Husaren-Czako	"
6.500	"	Ziffern oder Buchstaben aus Packfong	"
4 500	"	Panzerkettchen mit Löwenköpfen	"
1.700	"	Jägerhut-Embleme mit Nummern	"
600	"	" " " Adler	"
36.000	"	Patronenhälter	"
920	"	Artillerie-Richtauszeichnungen	"
3.200	"	Cavallerie-Schützenabzeichen	"
770	"	metallene Arbeit-auszeichnungen	"
30.500	"	Leibriemen Schliessen	"
2.000	"	Messingkapsel zu Legitimationsblättern	"
4.800	"	schwarze Rosshaarbüsche mit Rosen, für Artillerie	"
140	"	rothe " " " " "	"
4.850	"	schwarze " für Husaren	"
80	"	rothe " " "	"
2 100	"	schwarze " mit Rosen, für Uhlanen	"
20	"	rothe " " " " "	"
3.500	"	Federbüsche für Jägerhüte	"
7.770	"	Sturmbänder mit Schnallen zum Czako für Infanterie	"
680 700	"	grosse glatte, gelbe Metallknöpfe	1 Dutzend
264.300	"	kleine " " "	"
633.500	"	grosse " weise "	"
262 400	"	kleine " " "	"
182.200	"	grosse gelbe Metallknöpfe mit Nummern	"
75 400	"	kleine " " " "	"
87.500	"	grosse " " für Uhlanen	"
7.500	"	kleine " " " "	"
62.700	"	grosse weise " " "	"
7.800	"	kleine " " " "	"
28 300	"	gelbe Metalloliven für Husaren-Attila	"
31.900	"	weise " " " "	1 Stück
199.800	"	schwarze Halsbinden ohne Tuchlappen	"
100	"	gelbe " " "	1 Paar
33.600	Paar	lederne Handschuhe	"
39.400	"	Wollhandschuhe mit Zwilchbesatz	1 Meter
5.200	Meter	Czako-Borten fur Feldwebel	"
6.900	"	" " " Korporale	"
330	"	Feldwebel Distinctions-Börtchen von Seide, mit Vorstoss	"
12.700	"	" " " " " ohne "	"
10.800	"	seidene Armstreifen für Freiwillige	"
10.940	"	Armstreifen für Officiersdiener	"
50	"	Borten zu Säbelkuppeln für Unterofficiere des militär-geographischen Institutes	1 Garnitur
2.270	Garnituren	Anhängschnüre zu Attila	"
7.080	"	" " Pelzröcken und Pelz-Uhlanken schwarzgelbe	"
4.570	"	" " " " " " lichtblaue	1 Stück
6.130	Stück	Achselschlingen zu Pelzröcken und Pelz-Uhlanken	1 Meter
6.400	Meter	Schnüre zu Czako für Gefreite	"
36.300	"	" " ungarischen Tuchhosen	"
51.200	"	vierkantige Attila-Schnüre	1 Stück
2.200	Stück	Anhängschnüre zu Signalhörnern	1 Stück
350	"	Revolver-Anhängschnüre ohne Federhaken	"
1.800	"	Vormeister-Anhängschnüre	"
17.600	"	scharlachrothe Schützenabzeichen	"

Quantität		Benennung	Die Preise sind zu offerieren per
3.750	1 Stück	grasgrüne "	1 Stück
1.340	"	dunkelgrüne Steuermannsabzeichen	"
42 000	"	Attila Röschen	"
2.700	"	Fransen zu Pelz-Uhlanken	"
5 530	"	Schnurverzierungen zu Husaren Czako	"
3.560	"	Jägerhutschnüre	"
43 200	Garnituren	blaugraue Mantelschlingen	1 Garnitur
5.000	"	braune "	"
26.200	Stück	Infanterie-Porteepee	1 Stück
9.900	"	Cavallerie-Porteepee mit Lederbesatz	"
1.300	Paar	unverzinnte Steigbügel	1 Paar
900	Stück	" Reitstangen ohne Kinnketten, ohne Haken	1 Stück
860	"	" Kinnketten ohne Haken	"
1.000	"	" rechts-seitige Kinnkettenhaken	"
1.500	"	" links seitige "	"
3.300	"	" Knebeltrensen	"
2.150	"	" Stallhalfter-Anhängketten ohne Strupfenstücke	"
8.600	"	Striegel ohne Handriemen	"
1.175	"	Wasserkannen*)	"
8.800	"	Kochgeschirre à 2 Mann ohne Deckelschale für Infanterie*)	"
550	"	" à 2 Mann für Cavallerie*)	"
9.750	"	Deckelschalen zu Infanterie-Kochgeschirr*)	"
81.400	"	Essschalen sammt Deckel*)	"
1.300	"	Zugslaternen mit Tragbolzen zum 8 *mm* Repetier-Gewehr	"
5.100	"	" " Tragring	"
430	"	Kaffee-Portionenbecher	"
410	"	adjustierte Schraubentrommeln aus Aluminium ohne Schlägel	"
2.350	Paar	beschlagene Trommelschlägel	1 Paar
6.200	Stück	Trommel-Felle	1 Stück
240	"	" Wickelreife zur Messingtrommel	"
3.330	"	Trommel Saiten	"
440	"	" Schlägel-Doppelhülsen von Messing	"
1.730	"	Compagnie-Signalhörner mit Mundstück	"
170	"	Bataillons- " " "	"
300	"	Mundstücke zu Signalhörnern	"
6.200	"	Futterstricke	"
12.050	"	Handschützer zum Repetier-Gewehr	"
33 600	Meter	Spagatgurten zu Patronentornister	1 Meter
190	Stück	Traggurten zu Kochgeschirren a 5 Mann	1 Stück
4.010	"	Pferdefusssesseln	"
5.270	"	Tränkeimer	"
1.670	"	beschlagene Pferdepflöcke	"
17.650	"	Pferdekardätschen ohne Handriemen	"
3.600	Garnituren	Sattelbestandtheile aus roher Rindshaut in ganzen Häuten ausgezeichnet (neu. Muster)	1 Garnitur
500	Stück	Sattel mit Stahlzwiesel mit festen Seitenblättern 1. Grossengattung (nich lackiert)	1 Stück
710	"	" " " " " " 2. " " "	"
970	"	" " " " " " 3. " " "	"
690	"	" " " " " " 4. " " "	"
400	"	" " " " " " 5. " " "	"
50	"	vordere Stahlzwiesel (nicht lackiert) 1. u. 2. Grössengattung	"
60	"	" zum Sattel mit festen Sei- 3. "	"
40	"	" 4. u. 5. "	"
60	"	hintere tenblättern u. zw. zu Sät- 1. u. 2. "	"
60	"	" teln der 3.4.u.5. "	"
50	"	rechts-seitege Vorder-Glieder zum Sattel mit beweglichen Seitenblättern	"
50	"	links- " " " " " " " "	"
45	"	rechts- " Mittel- " " " " " "	"
55	"	links- " " " " " " " "	"
45	"	vordere Zwieseln " " " " " "	"
45	"	hintere " " " " "	"
1.200	Meter	Strupfenbänder zu Stiefeln und Csizmen	1 Meter
25,110.000	Stück	eiserne Sohlennägel	1000 Stück
65.500	Paar	neuartige Absatzeisen sammt Nägel	1 Paar
5 100	Stück	schwarzlackierte Rollschnallen mit Dorn kleinere zum Tornister M. 1888	1 Stück
2 900	"	" " " " grössere " " " "	"
3.000	"	" viereckige Ringe zur Infanterie-Patrontasche	"
1.100	"	" Ringe zum Tornister-Traggerüst M. 1888	"
2 400	"	" Doppelknöpfe " " " " "	"
30	"	Einhänghaken zur Säbelkuppel für Mannschaft der Reitenden Batterien	"
2.400	"	schwarzlackierte Spannkloben zum Patronentornister	"
3.500	"	Ersatzferdehaken " "	"
12.400	"	Zugschrauben zum Spannkloben des Patronentornisters	"
12.400	"	Flachöhr mit Schraubenmuter zum Spannkloben des Patronentornisters	"
11.200	"	Leisten zum Spannkloben des Patronentornisters	"
19.800	"	verzinnte Tornister-Nadeln	"
8.800	Paar	Dragoner Sporen sammt Schrauben	1 Paar
5.700	"	Husaren- " " "	"
270	Stück	fertige Kappen aus graumeliertem Halina für Kerlersträflinge	1 Stück
90	"	fertige Kaputröcke aus graumeliertem Halina für Kerlersträflinge	"
330	"	fertige Leibel mit Ärmeln aus graumeliertem Halina für Kerlersträflinge	"
460	"	fertige Winterhosen ohne Springeisen aus graumeliertem Halina für Kerlersträflinge	"
30	"	fertige Winterhosen mit Springeisen aus graumeliertem Halina für Kerlersträflinge	"
620	"	Sacktücher aus blaugedrucktem Baumwollstoff für Kerlersträflinge	"
56.300	"	Leibel aus gewirktem Blauwollstoffe der 2. Grössengattung	"
19.000	"	Unterhosen " " je zur Hälfte nad der 1. u. 2. Grössengattung	"
24 600	Garnituren	Rohrplattenstoff-Einsätze **) zum Kalbfell-Tornister M. 1888	1 Garnitur
40.800	"	" " " Patronen-Tornister	"
90	"	" " " Schriften- "	"
370	"	" " " Werkzeug "	"
1.400	Stück	Unterofficiers-Brieftaschen	1 Stück

*) Werden vor dem Verzinnen im Etablissement des Erzeugers von Organender betreffenden Montur-Depots visitiert.

**) Das für diesen Artikel erwikte Privilegium ist nunmehr erloschen.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.